**Nr. 14.** We Lwowie, Niedziela dnia 18. Stycznia 1885. **Rok XXIV.**

*Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

**Przedpłata wynosi:**
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

**Z przesyłką pocztową:**
Miesięcznie . . . . . 2 złr.
W państwie austrjackiem . . 6 „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Serbii i księstw Nad . . . po 7 złr. 50 ct.
Kwartalnie

**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris, w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1[illegible], Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Danbe et Comp. w Frankforcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.**

LWÓW d 17. stycznia.

(*Przegląd* lwowski usprawiedliwia i pochwala konfiskatę dzienników. — Pierwszy wynik nowego podatku gorzelanego w Austrji. — Wojna cłowa Niemiec. — Poglądy moskiewskie. — Polacy wobec wniosku Härtlinga w niemieckim rajchstagu. — Z Francji. — Chedyw zachwiany na tronie. — Z Sudanu).

Pan Masłowski, dawniej w *Kurjerze Lwow.* pisząc przegląd dzienników polskich, przekręcał treść artykułów, aby z swego ultra-radykalnego stanowiska uderzać mógł na inne pisma, które z wyjątkiem *Reformy* nazywał reakcyjnemi Tak samo i teraz trzyma się tejsamej metody, redagując ultrakonserwatywny a zarazem aż do najlichszego serwilizmu dochodzący *Przegląd*. Tylko że tesame dzienniki, które przed kilku miesiącami nazywał konserwatywnemi, reakcyjnemi, dziś nazywa liberalnemi, demokratycznemi, demagogicznemi! A przytem z jeszcze większą czelnością przekręca, fałszuje treść ich artykułów. Jeszcze ani razu nie powiedział swoim czytelnikom prawdy, co inne dzienniki o nim i o *Przeglądzie* piszą, i ani razu zarzutów mu czynionych nie powtórzył i nie zbijał. Odpowiadał tylko na to, co sam wymyślił jako niby w innych dziennikach powiedziane

I tak wczoraj znowu wymyślił, że *Gazeta Narodowa* obwiniła *Przegląd*, iż „według niego kierują się *Reichsanzeiger*, *Schlesische Ztg* i prokuratorja państwa, że *Przegląd* daje inspiracje w Berlinie, we Wrocławiu a może nawet w Petersburgu, a wszystko to oczywiście na korzyść Moskwy i Niemiec a na szkodę Polsce."

Prosimy teraz odczytać nasz pozawczorajszy artykuł o położeniu obecnem prasy polskiej, a każdy się przekona, jak bezczelnie przekręca *Przegląd* nasz artykuł, aby w swych konserwatywnych czytelników wmówić, iż niesłusznie jest atakowany.

Ależ my w owym pozawczorajszym artykule przedstawiliśmy, że austro-węgierski gabinet w trójcesarskiem przymierzu jest pod presją berlińskiego i petersburgskiego i musi starać się o to, aby w dziennikach nie było nic nieprzychylnego dla tych mocarstw, coby utrudniało wzajemne stosunki między sprzymierzonemi. Ztąd płyną polecenia dawane prokuratorji. Pojąć można to kłopotliwe położenie rządu. Interes obecny monarchii austro-węgierskiej wobec reklamacji berlińskich i petersburgskich ma tego wymagać, aby dzienniki polskie nie pisały nieprzychylnie o Moskwie i Niemcach. Ale inna rzecz jest z *Przeglądem*, który nie tym uczciwym argumentem popiera prokuratorje konfiskujące, ale w imię patrjotyzmu polskiego napada na dzienniki, że szkodzą interesowi Polski, pisząc nieprzychylnie o Moskwie lub Niemczech. Taki zarzut uczyniliśmy *Przeglądowi*, ale nie ów niedorzeczny, że on kieruje Petersburgiem, Berlinem lub Wiedniem. On tylko słucha inspiracji bióra prasowego — nic więcej. A że przytem jest warchołem, więc te inspiracje wykonuje bez taktu, nieuczciwie i kompromituje obóz, któremu służy!

Oto np. jak *Przegląd* wczorajszy nietylko usprawiedliwia, lecz nawet pochwala konfiskaty dzienników:

„Dawno minęły te czasy, kiedy konfiskata prokuratorji robiła pismu reklamę. Dzisiaj inna jest u nas prokuratorja, polskości i patrjotyzmu nikt jej zarzucić już nie może, a kto miał sposobność czytać te wyroby pióra, na które ona zakaz kładzie, ten musi przyznać, że stoi najczęściej tylko na straży przyzwoitości. Konfiskuje bowiem prawie zawsze to tylko, co już jest wprost niedorzecznem, czego żaden rozsądny człowiek nie zechciałby czytać, a co wychodzi z pod pióra maczanego w jadowitych jakichś sokach, a nie w literackim atramencie. Więc pora przestać bawić się w męczennika, myśleć, że się okłamie publiczność i że w nią się wmówi, iż w tych skonfiskowanych artykułach były jakieś skarby, które gdyby ujrzały światło dzienne, zbawiłyby świat cały. Publiczność wie już dobrze, że była tam tylko sieczka, gatunku tak pospolitego, że jeno zyskuje na tem, iż jej nie czyta."

Za usprawiedliwianie takiemi podłemi argumentami konfiskat, zapewne żadna prokuratorja nie może być wdzięczną *Przeglądowi*, a tem mniej sądy, które większą połowę konfiskat znoszą. Tu względy chwilowej polityki międzynarodowej dyktują polecenia prokuratorji, a neofita konserwatywny, istotny warchoł pisze, że prokuratorja konfiskuje dla naruszenia przyzwoitości, lub dla niedorzeczności.

Istotnie tak czelnego pisma jak *Przegląd* prasa polska nie posiadała jeszcze nigdy.

* * *

Mamy już urzędowy wykaz wyniku kampanii gorzelanej z września i października r. z. w Austrji — skutek nowego podatku gorzelanego okazał się niebardzo pomyślnym tak co do ilości stopni zgłoszonych do opodatkowania, jako też co do przychodu podatkowego, a to pomimo że z powodu nizkich cen zboża należało się spodziewać przerobienia znaczniejszej niż dawniej ilości onego na spirytus, i że jak budżet węgierski, tak i przedlitawski preliminowały podniesienie się przychodu z tej pozycji. Podajemy tu tabelkę, której pierwsza pozycja oznacza wrzesień i październik danego roku, druga ilość zgłoszonych do opodatkowania stopni hektolitrowych w tymże okresie, a trzecia sumę przychodu podatkowego:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1884. | — 11,263 076 | — 1 238 938 | złr. |
| 1883. | — 13,369 383 | — 1.470 631 | „ |
| 1882. | — 13,218.072 | — 1.453 988 | „ |
| 1881. | — 13,977.362 | — 1,537.509 | „ |

Porównawszy ilość produktu z ilością podatku z września i października r. z., z temiż cyframi lat poprzednich, okazuje się znaczne stosunkowo podniesienie przychodu wskutek nowej ustawy. Wszelako gdyby się utrzymał ten stosunek, to ostatecznie wskutek nowego podatku gorzelanego podupadłoby ogromnie gorzelnictwo austrjackie, na czem poniosą szkodę różne inne gałęzie rolnictwa i jego przemysłu, a oraz skarb państwowy poniósłby znaczny ubytek w dochodach. Obaczymy, co jeszcze będzie Ciekawiśmy wyniku tej kampanii gorzelanej we Węgrzech, zkąd jeszcze daty nie nadeszły.

* * *

Milczą dzienniki wiedeńskie, ale nie milczą czujne węgierskie wobec nowej klęski, grożącej eksportowi Austro-Węgier, a to nietylko od Francji, ale od najserdeczniejszego ich sąsiada i druha. Prusy wniosły już bowiem w Radzie związkowej projekt podwyższenia, a poniekąd podwojenia i potrojenia ceł od różnych produktów, zwłaszcza od najważniejszych dla Austro Węgier a przedewszystkiem dla Węgier.

I tak cło od pszenicy ma być podwyższonem z 1 marki na 3, od żyta z 1 na 2, od mąki z 2 na 3 do 5, od adamaszku płóciennego z 60 na 120. Cło od ogniotrwałych kamieni pod niesione nawet z zera na 50, a od tyglów szmelcowych z zera na 2 marki.

Nie podlega kwestji, że projekt ten Bismarka przejdzie w Radzie związkowej, a i w rajchstagu bardzo słaby opór napotka. Nowe cła, jakich od 60 lat w Niemczech nie bywało, zostaną wprowadzone, a jak rzekliśmy, przedewszystkiem Węgry spotka cios straszliwy. Więc też *Pester Lloyd* pisze:

„To postępowanie naszego najserdeczniejszego sojusznika politycznego coraz bardziej oddala nas od myśli trzymania się z nim za ręce także na polu cłowo-politycznem, i zmusi nas, abyśmy niemniej energicznie i bezwzględnie szli naszą drogą. Dotychczas produkta węgierskie miały prócz Austrji największy odbyt do Niemiec, jakoż nawzajem Węgry były znakomitą targowicą dla przemysłu niemieckiego. Odbyt w Niemczech przepadnie dla nas, bo podwyższenia cła o 2 marki nasza pszenica a o 3 nasza mąka nie wytrzyma, i będziemy musieli oglądać się za innemi targowicami, ale to też zmusza nas absolutnie do represji. Co do zboża wprawdzie, mamy jeszcze skutkiem konwencji rumuńskiej związane ręce do 1. czerwca 1886., ale możemy wykluczyć najważniejsze przedmioty przemysłu

„Musimy się bronić z całą energią — niema innej rady. Francja i Niemcy zmuszają nas do tego, i będziemy musieli pomyśleć co robić. Półurzędowo zapowiedziano podwyższenia cła od przedmiotów zbytkowych, ale wypadnie pod tę rubrykę podciągnąć także inne przedmioty, zwłaszcza z Niemiec pochodzące. Ten wszakże zwrot w naszych stosunkach handlowo-politycznych musi nas oraz pobudzić do większego niż dotąd spotęgowania naszego przemysłu, abyśmy tym sposobem niezawiślejsi stali się pod względem ekonomicznym a zarazem rolnictwu silniejsze dali oparcie w kraju."

Jakoż w ślad za tym artykułem *Pester Lloyd* rozbiera możliwość spotęgowania eksportu węgierskiego do caratu, i przytaczając szeregi cyfr statystycznych wykazuje, że możliwem jest to co do pewnych gatunków wina, mąki i wełny. Ale zachodzi szkopuł. *Pester Lloyd* podnosząc, że zwłaszcza w Kongresówce i krajach Zabranych wino węgierskie ma znaczny odbyt, dodaje: „Niestety jednak, szersza przynajmniej publiczność zna z naszych win tylko tokaja i inne maślacze, a te właśnie, mimo wysokiej ceny, bywają sprowadzane nie ze źródeł właściwych, a bardzo często nawet fałszowane — z fabryk preszburgskich i ödenburgskich."

Otóż to fałszerstwo — wiadomo przez jaką kastę prowadzone, podkopało odbyt wina węgierskiego do Szwajcarji, a musi zaszkodzić mu i w ziemiach Polskich, skoro fałszerstwo odbywa się (taksamo jak w Niemczech) już i w samemże miejscu produkcji prawdziwego wina

* * *

Noworoczny numer gazety *Nowoje Wremia* jest rodzajem przeglądu całego ubiegłego roku. Dziennik po kolei przypatruje się rozmaitym stronom życia publicznego i społecznego i nie pomija też tak dobrej sposobności do wypowiedzenia swojego zdania o położeniu królestwa Polskiego.

„Dalszy kierunek urządzenia bytu włościan królestwa Polskiego — mówi *Nowoje Wremia* — po zwinięciu czasowej specjalnej komisji, powierzony został nowoformującej się instytucji do spraw włościańskich, przy oddziale ziemskim W ogóle zjednoczenie gubernij królestwa Polskiego z pozostałą Moskwą niezachwianie prowadzi się dalej. W ubiegłym roku na gubernie te rozciągnięto ogólną dla cesarstwa ustawę stemplową, zamiast ustawy z r. 1863., dalej wprowadzono przepisy o opłatach od majątków przechodzących z rąk do rąk, sposobem darowizny. Nadchodzi kolej na zreformowanie miejscowych instytucyj zarządu finansowego.

„Kraj Nadwiślański szybko podąża ku zupełnemu i bezpowrotnemu uspokojeniu, do czego także przez uspokojenie umysłów przyczynił się skierniewicki zjazd trzech sąsiednich monarchów. Powiedziećby nawet można, że po zeszłorocznej amnestji z powodu koronacji, udzielonej ostatnim politycznym przestępcom z czasów powstania polskiego, nie pozostało prawie żadnych śladów smutnej przeszłości gdyby przeciw temu nie przemawiały niektóre symptomata. Zwrócimy naprzykład uwagę na rozporządzenie, które jako środek czasowy zostało opublikowane w drodze prawodawczej. Ministrowi spraw wewnętrznych nadane zostało prawo wzbraniania pojedynczym osobistościom przemieszkiwania w guberniach królestwa Polskiego. Rozporządzenie to nabiera szczególnej wagi, jeżeli zestawimy je ze zwykłem niezaprzeczonem prawem administracji wydalania pojedynczych osobistości z jakiejkolwiek miejscowości, do czego nawet nie potrzeba wydawania specjalnego prawa.

„Czasowym zaś środkiem, lubo również ważnym, było ustanowienie z powodu choroby jenerała Totlebena funkcyj pomocnika wileńskiego jenerał-gubernatora, która dostała się w energiczne ręce jenerała Kochanowa, mowa którego przy obejmowaniu stanowiska, stanowiła ewenement."

I dalej znowu w przeglądzie politycznym za rok zeszły: „Polacy również cokolwiek przycichli; wczesną jeszcze wiosną z procesu Kraszewskiego przekonali się oni, że rząd niemiecki nie pragnie mieć w nich sprzymierzeńców; po zjeździe skierniewickim upadły też polskie akcje i w Austrji. W moskiewskiej Polsce naród sam pokazał jak jest dalekim od rewolucyjnej polityki przewódców. Ale zupełnie jakby pragnąc zatrzeć to niekorzystne dla polskiej sprawy moralne wrażenie, niedawno przywrócona u nas polska hierarchia zaczęła objawiać ducha skrajnej nieprzyjaźni i nietolerancji względem prawosławia Rząd moskiewski o mało nie zerwał stosunków z Watykanem, zkąd szły podżegania. Kompromis załagodził wynikłe nieporozumienia. Pomimo to przekonaliśmy się, że należy nam koniecznie więcej niż kiedykolwiek rachować się z polityczną propagandą Watykanu."

W przytoczonych tu ustępach streszcza się mniej więcej opinia zawarta w noworocznej cenzurze, wydanej społeczeństwu naszemu przez redakcję petersburgskiego dziennika, który jak zwykle nie umie się sam nagiąć do wymagań logiki, ale za to z nieporównaną swobodą łamie prawa zdrowego rozumu dla swoich tendencyj. *Nowoje Wremia* widzi postępy „zjednoczenia gubernij Królestwa Polskiego z pozostałą Moskwą" w zaprowadzeniu u nas ustawy stemplowej, której finansowa wartość jest więcej niż problematyczną, cieszy się z opłat od majątków zmieniających właścicieli drogą darowizny i z zamierzonej reformy „miejscowych instytucyj finansowych."

* * *

W rajchstagu niemieckim, jak nam doniósł wczoraj telegram, toczyła się dyskusja nad wnioskiem Härtlinga, młodego ekonomisty z centrum, o polepszenie bytu robotników, w której to dyskusji zabrał także głos Bismark i oświadczył się przeciw normalnemu dniu roboczemu Wniosek Härtlinga żądał ustawy, któraby: 1) poręczyła święcenie niedzieli, 2) ograniczyła pracę dzieci i kobiet po fabrykach i 3) unormowała dzień roboczy. Posłowie polscy podpisali ten wniosek, a w ich imieniu przemawiał także poznański poseł p. Cegielski. Z mowy Cegielskiego przytaczmy ustęp, który określa stanowisko posłów polskich co do tego wniosku i dowcipnie wypomina niemieckiemu kanclerzowi jego odezwanie się: *Cherchez les Polonais*. Oto co mówił poseł Cegielski:

„Pisząc się na ten wniosek, mamy także na uwadze i polskiego robotnika, który nietylko wystawiony jest na biedę materjalną, ale nadto na ucisk pod względem swych praw narodowych. Mogę was m. panowie, w imieniu polskiego obywatelstwa, polskich robotników i rzemieślników i polskich wieśniaków zapewnić, że nietylko szlachta i duchowieństwo, jak to się niedawno wyraził książę kanclerz, ale także i te stany z obecnego położenia politycznego są wielce niezadowolone i że wiedzą dokładnie, co im królewskie obietnice i traktaty poręczyły.

Wyświadczyliśmy może wnioskowi p Härtlinga złą usługę, podpisując go jako Polacy. Książę kanclerz mógłby może i tu użyć swych niedawno wypowiedzianych słów *cherches les Polonais* (Słuchajcie! słuchajcie!)

Na to mógłbym odpowiedzieć, że odwrotnie Polacy nietylko w Prusiech, ale i wszędzie, gdy odnośne rządy nagle przeciwko nim surowiej i ostrzej występować poczną, mogą sobie powiedzieć: *cherchez le chanc li r.*"

* * *

Do *Vossische Zeitung* telegrafują z Paryża: „Kilka tutejszych dzienników podaje szczegóły o układach francuzko niemieckich Francja obowiązuje się popierać sprawy kolonialne Niemiec, a w swoich własnych koloniach traktować handel niemiecki tak jak swój. Natomiast Niemcy mają popierać Francję w Kongo, Egipcie i Chinach, ale poszczególne wypadki muszą być poprzód umówione. Układ ten zawarto ustnie, a ma być spisany, skoro wybory jeneralne wypadną po myśli Ferrego, i w tym celu zobaczy się Ferry z Bismarkiem." O ile ta wiadomość jest prawdziwą, wiedzieć trudno, to tylko skonstatować można, że jest ona parafrazą dawniejszej pogłoski o podróży Bismarka do Paryża.

Rząd francuzki stara się o ile możności nie drażnić Niemiec, jakkolwiek członkowie tegoż rządu często wypowiadają zdania, które nie licują z tą tendencją. I tak, nowy minister wojny wypowiedział mowę, w której znajdowały się pewne aluzje do Niemiec, a zatem do rewanżu. Mowę tę ogłosił *Journal Officiel*, ale z opuszczeniem wyrażeń, które mogłyby się nie podobać sąsiadom z tej strony Renu. I tak wyrzucono wyrazy o Wogezach, „ciągłe obserwowanie granicy wschodniej" zamieniono na „contemplation perpetuelle", a wyrzucono zupełnie wschodnią granicę; wreszcie „petite mobilisation" zmieniono na „petite organisation".

Minister marynarki Peyron, jak donoszą dzienniki wieczorne, chce ustąpić, koledzy jednak powstrzymują go od tego kroku.

* * *

W Egipcie panują opłakane stosunki. Finanse w jak najgorszym stanie, zastój w handlu, a ludność na pół dzika burzy się i tworząc bandy zbójeckie kraj rabuje. Rozbójnictwo tak się rozwielmożniło, że w tych dniach musiano zwołać Radę prawodawczą na nadzwyczajną sesję dla obmyślenia środków zaradczych przeciw temu nieszczęściu. Rząd chedywa jest bezsilny i nie może wybrnąć z kłopotów. Przed pewnym czasem zaczęły krążyć pogłoski, że zanosi się na zmianę chedywa, ale pogłoski te wkrótce ucichły. Obecnie znowu wypływają na wierzch. *Times* otrzymał telegram z Konstantynopola, że do sułtana nadeszły liczne skargi na niedołężnego chedywa, Tewfika baszę, który bez obcej pomocy rządzić nie umie. Skargi te miały trafić do przekonania sułtana, a sygnalizowane onegdaj podróż Hassana Fehmi baszy do Londynu i Hobarta baszy ma na celu usunięcie Tewfika z tronu egipskiego. Sułtan przy tej sposobności chce okroić przywileje egipskiego chedywa na korzyść zwierzchnictwa Turcji.

* * *

Jakoś nie potwierdza się wiadomość, podana przez *Temps*, że Mahdi przyjął warunki Wolseleya, i że Anglicy bez przeszkody maszerują na Chartum. Wiadomość ta w każdym razie była przedwczesną, sam Wolseley bowiem oświadczył, że pierwsza część jego korpusu może dopiero 15. bm. (a więc przedwczoraj) stanąć w Shendy. Ztamtąd miał się Wilson udać wprost do Chartumu na konferencję z Gordonem i wrócić jak najspieszniej, aby zdać Wolseleyowi osobiście sprawozdanie. O Osmanie Digmie, prawej ręce Mahdiego, tyle tylko wiadomo, że nie otrzymał posiłków, których oczekiwał, i cofnął się z pod Shendy jeszcze przed nadejściem Anglików. Natomiast Kassala ma być w przykrem położeniu. Mimoto wszystko zdaje się, że Anglicy zwyciężą zwykłą swą bronią, tj. przekupstwem. W głównej kwaterze Wolseleya znajduje się sprytny mudyr Dongoli, i on to kiernuje kampanią pieniężną. Nie długo zapewne będziemy czekać na pewne wiadomości.

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Kraków** d 16 stycznia.

W zeszłym tygodniu uciekło tu z Kongresówki, a mianowicie z Piotrkowskiego, kilka osób które nie mogły dłużej wytrzymać samowoli tamtejszego satrapy-gubernatora

Gubernator ten, będący niegdyś koniuszym w stajni gdzieś u któregoś z wielkich książąt, wyprawiając ciągłe orgie pijackie w towarzystwie oficerów pułku, zrekrutowanego z Astrachańców czy Orenburgów, stał się postrachem przyzwoitych kobiet, które się nie mogą pokazać na ulicy, aby nie być napastowanemi przez niego lub zbirów jego To też o przyzwoitych zabawach ani mowy nawet nie ma, a ponieważ Polacy, stroniąc od takich Moskali, unikali wszelkiej z nimi styczności, przeto gubernator zabronił im samym bawić się. Istniało w samym Piotrkowie kasyno obywatelskie. Gubernator wezwał członków, aby się złączyli razem z kasynem moskiewskiem, a gdy otrzymał odmowę, kazał zamknąć kasyno, powiadając, że albo z Moskalami niech się bawią, albo wcale bawić się nie będą. Tosamo dzieje się na prowincji. Nigdzie nie wolno zgromadzać się. Jeśli szlachcic pragnie mieć u siebie na wsi na herbacie kilka osób, powinien zaraz o tem zawiadomić władzę, która przysyła żandarma albo strażnika ziemskiego, aby był obecnym między gośćmi.

Istniało w Piotrkowie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, opiekujące się ubogimi. Gubernator kazał na każdorazową składkę na ubogich żądać od niego pozwolenia, a gdy członkowie zarządu, a w tej liczbie i panie, zjawiły się u niego, zaczął po grubiańsku krzyczeć na nich, że są buntownikami, że zbierają pieniądze na powstania itp., wzbraniając w końcu pozwolenia na składki. Objawy despotyzmu jego sięgają tak dalece, że gdy spostrzeże właściciela domu, stojącego u siebie we drzwiach, lub w oknie, posyła policjanta, aby się wytłumaczył z tego, albo wprost każe go aresztować za nieprzyzwoitość, naruszenie spokoju publicznego, lub poprostu za „niebłagonadiezność".

---

## Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.

*Według opowiadania opisał autor „Marzycieli"*

**Początek kampanii i zajęcie Nancy.**

(Ciąg dalszy.)

Po godzinie, resztki pięknej kawalerji francuskiej, przebiwszy się na wskróś przez nasze szeregi, łączyły się ze swoją armią. Mac-Mahon porzucił ją na pewną śmierć, bo chciał nas w pochodzie zatrzymać. Poszli i zginęli. Wszak cztery tysiące ludzi nie mogło kroci pokonać. Minęły czasy Leonidasów, bo dziś nie osobiste męztwo rozstrzyga, ale działa, karabiny odtylcowe, mechanika wojskowa i strategja.

Mimo heroicznego męztwa, korpus Mac-Mahona przegrał bitwę pod Wörth, bo Francuzów było tylko 35.000 a nas blisko 200.000. Lecz coby się było stało, gdyby Mac-Mahonowi przyszły były w pomoc jeszcze choć dwa korpusy? Francuzi nie byliby wtedy przegrali, a Moltke nie byłby marzył o pochodzie ne Paryż.

Dopiero po tej krwawej bitwie zrozumiałem, dlaczego ongi naczelnicy Rewolucji ucinali głowy swoim jenerałom. Francuzi nie mogą przegrywać. Spokojny Niemiec stoi tak samo w ogniu po klęsce jak przed nią; przeciwnie, ognisty Francuz po niepowodzeniu traci odwagę. Gdy naprzód postępuje, ma śmiałość lwa; gdy się cofa, tchórzy, jak wilk postrzelony.

Główny nasz sztab musiał dobrze znać charakter Francuzów, skoro nazajutrz po zwycięztwie pod Wörth, wysłał w pogoń za uciekającymi całą swoją kawalerję. Aż po ten dzień myślano, że konnica, po wynalezieniu broni odtylcowej, straciła w armiach wszelkie znaczenie; tymczasem teraz okazało się dowodnie, że dobrze użyta, może ona niepoślednie oddawać usługi. Jeszcze wtedy, gdyśmy na ziemi niemieckiej stali, nasi kawalerzyści, po dwóch, czterech i więcej, zapuszczali się daleko na francuzkie terytorjum, i im to marszałek Moltke zawdzięczał dokładne wiadomości o rozpołożeniu korpusów francuskich, co następnie dopomogło mu do uderzania przeważnemi siłami na pojedyncze oddziały. Teraz zaś cały dalszy los wojny spoczywał tylko w rękach naszych, to jest kawalerzystów. A że zaś o to szło głównie by ci, którzy na zwiady wyjeżdżali, mogli porozumiewać się z miejscową ludnością, przeto zaszczyt zapuszczania się w głąb kraju, spadł głównie na tych oficerów, którzy biegle po francuzku mówili. Do tych, niestety, ja w pierwszej linii należałem.

Bolesny to był dla mnie widok, gdym z moim pułkiem zapuszczał się w Wogezy. Z początku myśleliśmy wszyscy, że w tamtejszych wąwozach natrafimy na zacięty opór; tymczasem lekkomyślni Francuzi naturalną tę twierdzę oddali nam w ręce bez wystrzału. Po drodze spotykaliśmy wszędzie rannych, leżących na polach; połamanej broni, którą uciekający psuli i rzucali, a o którą nikt się z nas nie troszczył, można było zebrać kilkadziesiąt wozów, poprzewracanych karet, furgonów i jaszczyków naliczyłem sam przeszło sto. Oddziału większego nie spotkaliśmy nigdzie. Miejscowa ludność uciekała przed nami jak przed dzikimi, którzy szli ją łupić, palić i mordować. Ci, których złapaliśmy przypadkiem, w oczy nam mówili, że takie a nie inne mają o nas wyobrażenie.

Krwawa ta kampania przekonała mnie, że żołnierz najbardziej z natury tchórzliwy, w powodzeniu najbardziej się rozzuchwala i najłatwiej w srogość popada. Jasny tego dowód miałem na Bawarczykach. W r. 1866, jak mi moi starsi koledzy opowiadali, nie było przykładu, żeby Bawarczycy gdzie Prusakom placu dotrzymali; w kilku miejscowościach, zamiast walczyć, woleli własne browary rozbijać, aby pić piwo za darmo; na początku teraźniejszej kampanii widzieliśmy także, że każdy Bawarczyk był tchórzem podszyty; a mimo to gdy postrzegli, że i oni potrafią zwyciężać, bo ich dobrze prowadzą, nabrali zaraz animuszu, i, szczerze to wyznaję, dokazywali bez porównania więcej niż Prusacy.

Już po ustąpieniu wojsk niemieckich z Francji, w europejskich dziennikach spotykałem się często z zarzutem, że podczas kampanii żołnierze nasi zabierali spokojnym mieszkańcom ich kosztowności, a przedewszystkiem zegarki. Czy w rzeczy samej tak się działo, tego nie mogę powiedzieć... Wiem tylko, że wszyscy szlachetniej myślący oficerowie wpływali na żołnierzy, by nie dopuszczali się rabunku, nawet w miastach zdobytych, nie dopiero w tych, które zajmowaliśmy bez wystrzału. Sprawiedliwość jednak nakazuje mi opowiedzieć jeden fakt, na który własnemi patrzyłem oczami.

Po zajęciu Nancy, co zaraz opowiem, ujrzałem na ulicy przed domem okazalszej powierzchowności, wojskowy furgon, na nim kilku Bawarczyków, zajętych układaniem rozmaitych przedmiotów, które im z okien domu inni koledzy spuszczali.

— „Was ist das?" — z daleka zawołałem.

— „Herr Lieutenant! das ist unser Präziosenwagen!" — odpowiedzieli.

To niestety, słyszałem na własne uszy.

II.

Pewnego dnia, nad samym wieczorem, gdyśmy byli w pełnym pochodzie, wezwał mnie do siebie jenerał naszej brygady i rzekł:

— Poruczniku! Jutro, około południa, staniemy pod Nancy. Weźmiesz dwóch żołnierzy i pojedziesz naprzód, ponieważ mer z Nancy musi nam dostarczyć jutro oto tych rzeczy.

To powiedziawszy, wręczył mi papier, na którym było poszczególnione, ile miasto miało nam do obozu przysłać wina, owsa, jęczmienia i tym podobnych wiktuałów. Ponieważ właśnie słońce zachodziło, a do Nancy było dobrych pięć mil, więc ośmieliłem się zapytać jenerała, czy mam jeszcze w nocy do miasta dojechać, czy też wolno mi w drodze przenocować. Jenerał ściągnął brwi, chwilę pomyślał i krótko odpowiedział:

— Przenocuj gdziebądź, a do miasta jedź dopiero rano, bo ono dotąd nie zajęte.

(D. c. n.)

**Wiedeń** d. 16. stycznia.

(*h.*) Ogłosiliście przed paru dniami bułgarski głos p. Bazylego Krestowa z Mitrowicy o moskiewskim panslawizmie z powodu gospodarki Moskali w Bułgarji. Głos ten jak widzę przypadkowo dostał się do was, a że przypadkowo — nic dziwnego, bo Moskale, poobsadzawszy nie tylko w wojsku, ale i w urzędach ważniejsze miejsca albo swymi ziomkami, albo kreaturami, pilnie baczą na to, aby żaden głos protestu przeciw nim nie dostał się ztamtąd do Europy, oprócz głosów, mających przedstawić ich w oczach Bułgarów jako oswobodzicieli, a w oczach Europy jako ludzi bezinteresownych.

Głos jednak p. Krestowa jest prawdziwym wyrazem opinii większości ludu bułgarskiego i będzie wybornem pendant do drugiego głosu, pochodzącego z oficjalnych sfer moskiewskich rządzących w Bułgarji, głosu, który wydobywszy się również przypadkowo po za granicę bułgarską, doleciał do Wiednia i został do wiadomości publicznej podany w prasie wiedeńskiej i pruskiej. Jest to tajny raport byłego ministra sprawiedliwości w Bułgarji p. Teocharowa, przesłany do Petersburga, a omawiający wpływy moskiewskiej, austrjackiej i pruskiej polityki w Bułgarji. P. Teochorów jest wprawdzie z urodzenia Bułgarem, ale renegatem: wychował się w szkołach moskiewskich i przysłany z Kaulbarsem i Sobolewem do Sofii na ministra sprawiedliwości, był po za tem urzędowem stanowiskiem właściwie tajnym agentem rządu petersburgskiego, oddanym mu duszą i ciałem. W raporcie wzmiankowanym o skarza on księcia Aleksandra Battenberga o porozumienie się z Bismarkiem i gabinetem wiedeńskim i wzywa gabinet petersburgski do czujności i silniejszego obsadzenia wszelkich stanowisk w Bułgarji Moskalami, bo agenci austrjaccy i pruscy w porozumieniu z księciem Aleksandrem obsadzą te stanowiska swymi stronnikami z konserwatywnej partji bułgarskiej a w razie danym przygotują zamach zbrojny.

Mieliśmy sposobność przeglądać przed jego publikacją ten tajny dokument; by jednak ajenci żelaznego kanclerza nie mieli powodu niedorzecznego do oskarzania nas o sianie niezgody między Moskwą z jednej, a Prusami i Austrją z drugiej strony, zrzekliśmy się dobrodziejstwa opublikowania, i Bułgar posiadający ten dokument udał się z nim do prasy wiedeńskiej i pruskiej. Niech sobie p. Bismark ma sam z tamtego źródła satysfakcję dowiedzieć się — co o nim sądzą jego nadnewscy przyjaciele.

---

**Rzym** d. 12. stycznia.

(*x.*) Publiczność wyłącznie zajęta w tych dniach w całych Włoszech afrykańską wyprawą. Wyprawa ta postanowiona została w skutek ugody czyli wyraźnego sojuszu, zawartego między Anglią a Włochami ostatnich dni grudnia. Czy jest ona tylko przednią strażą liczniejszych posiłków, mających pomagać Anglikom do poskromienia Egipcjan i do trzymania ich w ryzie, w zamian za to rozległe krainy nad Czerwonem morzem oddane Włochom, a później za Trypolitanię, przyszłość nam to okaże. Na teraz cel wyprawy jest wzniosły, szlachetny, święty: jest nim narodowa pomsta za włoskich podróżników, zdradziecko zamordowanych przez dziki i okrutny naród Danakilów na kresach Abissynii, najprzód Giuliettego i jego drużyny, w październiku zaś Gustawa Bianchiego, Diany i Monarego, którzy zabici zostali wracając z poselstwa do cesarza Abissynii Jana Kassy, któremu wozili dary od króla Humberta. — Skoro nadszedł urzędowy raport od p. Pestalozzy, królewskiego komisarza w Assabie, zebrała się rada ministrów pod prezydencją samego króla, i zgodzono się na to, że niewolno wielkiemu narodowi, pierwszorzędnemu państwu puszczać płazem krzywd sobie uczynionych w osobie ziomków. Król był zdania, że kara powinna być niezwłoczną i wzorową. P. Mancini minister spraw zagranicznych, któremu zarzucano zbytnią uległość wobec mocarstw, a szczególnie wobec Niemiec, czuł, że sprzeciwianie się równało się dlań dymisji, i pospieszył oświadczyć się za wyprawą, byle jego koledzy na nią się zgodzili. Ministrowie zaś finansów Magliani, wojny Ricotti i marynarki Brin jednogłośnie orzekli, iż należało natychmiast wysłać wojsko do Assabu. P. Depretis prezes Rady ministrów, chory na podagrę i nieobecny na radzie, powierdził wniosek kolegów.

Wyprawa afrykańska odpłynie zatem z Neapolu we czwartek na pancerniku „Principe Amadeo“ i na pocztowym parostatku „il Gottardo.“ Składa się ona jak na teraz z jednego tylko batalionu bersaglierów czyli strzelców, z oddziału artylerji 17. pułku z 6 działami, z oddziałów inżynierji i żandarmerji, i z odpowiedniego taboru. Na czele tego małego hufca, nieprzenoszącego tysiąca paru set ludzi staje pułkownik jeneralnego sztabu Tankred Saletta, zdolny bardzo dowódzca, z podpułkownikiem Emilem Puttim i czterema kapitanami. Artylerją dowodzi kapitan Rafał Di Blasi, inżynierją porucznik Tomasz Crociani itd.

Korpusik ten wylądowawszy w Assabie, osadzie włoskiej nad Czerwonem morzem, i przywdziawszy umundurowanie najodpowiedniejsze klimatowi, wkroczy niezwłocznie do kraju Danakilów, i pociągnie ku miejscowości Starakurabudda o dwanaście dni pochodu od Aussy a o piętnaście od Beilulu, aby ją zbombardować i w pień wyciąć rozbójnicze pokolenie Hadremo Haissanto, którre zamordowało Bianchiego, Dianę i Monarego. Zdaje się, że dostanie się i aufaremu czyli sułtanowi Aussy, któremu zresztą— jak opowiadał tutaj przeszłego roku przybywający od króla Szoy, Menelika hr. Piotr Antonelli — oddawna już czarownice przepowiedziały, że z ręki białych ludzi ma zginąć a państwo jego stać się ich łupem. Włochy w tych dalekich, nieznanych i bajeczną jeszcze mgłą owianych stronach mają za sprzymierzeńców cesarza Jana Kassę, władcę Abissynii, chrześcianina nestorjańskiego wyznania, i króla Szoy Menelika, jeżdżącego na zielonym rumaku, osobliwego pięknej Italii przyjaciela, którego kardynał Massaja, biskup misjonarz sam ochrzcił i który mianował był wielkorządcą w Let-Marefia margrabiego Antinorego, świeżo zmarłego. Dwór jego, gdzie bawi obecnie hr. Antonelli i wielu Włochów, jest rozsadnikiem europejskiej oświaty do blizkich krajów ludożerczych Gallasów, których król nosi płaszcz z ogonem tak olbrzymim, iż ma prawie kilometr długości i noszony bywa w wielkich okazjach przez kilkuset niewolników; do królestwa Gery, którego namiętna i straszna królowa biednego Chiariniego podróżnika włoskiego zamęczyła, itd.

Danakile są barbarzyńskim narodem niewymownej srogości i okrucieństwa, przypominającym Mongołów Dżyngishana. Nie widzieli oni nigdy europejskiego ani nawet wschodniego wojska i nie słyszeli huku dział. Ministerstwo tutejsze sądzi, iż drobny korpusik, który odpływa, wystarczy aby ich ukarać. Wiele jednak osób mniema, że trzeba będzie posiłków. Wyprawa rzuciwszy postrach między afrykańskie ludy i błysnąwszy sabaudzkim krzyżem w strefie, dokąd nie dotarły nigdy orły rzymskich legionów, wróci do Assabu i tam podobno zostanie dla bezpieczeństwa karawan, wysyłanych przez króla Menelika i odchodzących do niego. Jeżeli Włosi mają pomódz Anglikom do podbicia Egiptu, to zapewne liczniejsze nierównie wojsko ztąd odpływać zacznie.

Ta pierwsza afrykańska wyprawa, za którą ma niebawem pociągnąć inna, mniejsza do Kongo, zapał niewymowny w całych Włoszech obudza Tysiące ochotników żądają, ale nie otrzymują pozwolenia przyłączenia się do niej. Mityczne kraje, zaledwie za dni naszych trochę ujrzane od czasów Herodota, stająca wreszcie otworem włoskiemu orężowi i wpływowi ojczyzna ogniwacza, jednorożca i Liliputów, jak magnes działa na fantazję prawnuków Ariosta. Zapał ten ogólny ożywia moralną atmosferę, odpędza zastój, jakiemu zaczynała ulegać po wielkich walkach narodowych, hamuje rozkład duchowy, wynikający z owego osobliwszego antagonizmu, utrzymywanego przez stronnictwo, twierdzące, że Ojciec św. nie może się obejść bez świeckiego ramienia, a obozu przeciwnego świeckiej władzy papieża.

W takim smutnym, denerwującym, odbijającym się w całej Europie w wyziębieniu wiary stanie, pożądanym był jak niebieska manna dla Włoch jakikolwiek nowy prąd zapału, bo bez zapału, bez ideału, narody gnić zaczynają, a wszelkie straże pożarne, co zapał gaszą, są tylko w gruncie zamaskowanymi grobarzami.

Pamiętacie wiadomość, którą ktoś puścił był w polskich dziennikach podczas rzymskiej wystawy sztuk pięknych, iż za przybyciem „Hołdu pruskiego“ Matejki wszyscy artyści przez uszanowanie cofnęli swe obrazy z sali, gdzie miał być wystawiony? Do podobnych bąków, całkiem nieprzystojnych, bo mistrz taki, jak Matejko, nie potrzebuje, aby sławie jego służono przesadą i fałszem, należy też wieść, iż papież kazał Seitzowi, malarzowi ks. Strossmayera wymalować w sali Świeczników, niedaleko od sławnych stancyj Rafaela, deputację krakowską, ofiarującą Jego Świątobliwości obraz „Sobieski pod Wiedniem“. Seitz, przezemnie zapytany, oświadczył, iż maluje „Tryumf różańca“, a z czterech fresków, zamówionych przez Ojca świętego, żaden się nie tyczy Polski, ani Polaków. Zaiste, mało zna teraźniejsze prądy Watykanu, kto taką wiadomość wymyślił; a zresztą samo przypuszczenie, że deputacja krakowska może wejść w poczet wypadków historycznych i wszechludzką mających doniosłość, które malowane bywają w Watykanie, jak orzeczenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia, było po prostu dzieciństwem. Dostatecznym już dla nas zaszczytem, iż obraz Matejki sąsiaduje z Rafaelem w Watykanie, i dla Boga, nie unieśmiertelniajmyż jeszcze deputacji krakowskiej obok wiedeńskich bohaterów, bo nas obcy wyśmieją!

Właśnie przedmiotem takiego śmiechu, ale już tym razem połączonego z nielitościwą naganą i komentarzami nad niepoprawnemi, jak powiadają, polskiemi wadami, jest ów smutny list w onegdajszym *Diritto* przeciwko czcigodnemu hr. Władysławowi Platerowi, napisany niestety! przez jakichś Polaków z Zurychu. Zaprawdę, ostatni poseł nasz z r. 1831., mąż powszechnie szanowany w narodzie, i który wszystko dla ojczyzny poświęcił, nie potrzebuje, aby go broniono od tej dzisiejszej kozaczyzny naszej, mocno podobno, jak humańska, pociągniętej odcieniem socjalistycznym, a nienawidzącej zasługi, imion, chociażby czystych szlacheckich klejnotów. Ale jeśli ci panowie nie pojmują, że harmonijnem tylko zlewaniem wszystkich warstw narodu, a nie wykluczaniem tej lub owej, lepszej można dostąpić przyszłości, to bardziej jeszcze dziwi, że w ich mózgownicy ta prosta pomieścić się nie może prawda, że nigdy i w żadnym razie nie powinniśmy takich sporów, a osobliwie taką żółcią i potwarzą zaprawnych wytaczać przed sąd obcej publiczności, bo zyskujemy tylko od nich przydomek Kaimów, słusznie ukaranych za nałóg bratobójstwa.

---

## Zgromadzenie przemysłowców naftowych we Lwowie.

Otwarte dziś walne zgromadzenie reprezentantów galicyjskiego przemysłu naftowego, jest wypadkiem, zasługującym na uwagę nietylko kół bezpośrednio interesowanych, lecz w ogóle wszystkich, kogo sprawy krajowe zajmują. Jeżeli bowiem prawdą jest, że zginiemy z nędzy materjalnej pod nawałem obcych żywiołów, gdy nie wyleczymy się z gnuśnego zasklepienia w rolnictwie, jeżli ciężkie doświadczenia zmuszają nas do przejęcia się przekonaniem, że koniecznością jest dla nas starać się o rozwój przemysłu rodzimego — to jeden z najcenniejszych rodzajów przemysłu krajowego, przemysł naftowy, zasługuje niewątpliwie na to, iżby losami jego interesowały się wszystkie koła obywatelskie w naszym kraju. Dlatego też powinszować należy zarządowi Towarzystwa naftowego, że z zaściankowego zasklepienia się w tem lub owem prowincjonalnem ognisku górnictwa naftowego, wyprowadza roztrząsanie spraw jego na szerszą widownię — do stolicy kraju, gdzie z dyskusji mężów zawodowo w tym dziale pracujących i opinia publiczna, i kierownicy spraw krajowych otrzymają autentyczne objaśnienie potrzeb i widoków na przyszłość tej cennej gałęzi przemysłu krajowego.

W przemowie, jaką prezes Towarzystwa naftowego, poseł August Gorajski, zagaił rozprawy dzisiejszego zgromadzenia, odbywającego się w jednej z sal gmachu sejmowego, podał on treściwy przegląd obecnej sytuacji galicyjskiego przemysłu naftowego, którą określić można w następujących punktach zasadniczych: Po 25 latach doszliśmy nareszcie do poznania istotnej wartości kopalni galicyjskich, że co do bogactwa swego nie ustępują one wcale amerykańskim. Nafta galicyjska zdobyła sobie w ostatnich czasach uznanie na targach europejskich — a gdy i technika tak w eksploatacji jak i w destylacji znakomicie udoskonaloną została w ostatnim roku, więc do korzystnego a pewnego zatrudnienia kapitałów przedstawia obecnie przemysł naftowy szerokie pole.

Sejm i Wydział krajowy wszelkiemi możliwemi środkami starają się o podźwignienie nafciarstwa. Lecz srodze gnębią je szykany fiskalne, a w kwestji taryf kolejowych za przewóz nafty galicyjskiej dzieją się rzeczy, które z pewnością nie byłyby możliwemi nigdy gdzie więcej w Austrji doznawała opieki władz każda produkcja własna. Układem z spółką kaukazką Nobla (poza którą podobno Länderbank ze swojemi wpływami stoi), a nareszcie odcięciem przystępu do Węgier dla galicyjskiej nafty przez sztuczne kombinacje taryfowe na rzecz fiumskich destylarni kaukazkiego produktu, zagrożoną jest niemal egzystencja galicyjskiego przemysłu naftowego — pomimo że tak bogate teraz poodkrywano u nas źródła, o jakich dawniej nawet marzyć nie śmiano.

Organizowanie wielkich spółek górniczych i kompanij handlowych dla nadania lepszej organizacji, jakoteż obrony skuteczniejszej zbytowi produktu galicyjskiego — oto najpilniejsze punkta programu akcji nafciarzy naszych.

Oby szczęśliwie zamiary te przeprowadzić zdołali!

---

## W sprawie banku austro-węgierskiego.

1.

(*J. U.*) Nawiązując do poprzednich uwag w sprawie przygotowań do odnowienia, czyli przedłużenia przywileju austro-węgiers. Banku, które w ciągu dwu lat ma nastąpić, — powodowani niezwykłem utrudnieniem i umniejszeniem eskomptu wekslowego w tutejszej filii, przytaczamy niektóre dalsze spostrzeżenia, odnoszące się do potrzebnych zmian w zarządzie Banku austro węg. tej ważnej instytucji bankowej państwa, ażeby takowa w przyszłości oprócz salwowania własnego interesu — więcej odpowiadała ekonomicznym potrzebom naszego kraju, aniżeli to dotąd miało miejsce.

Otóż przedewszystkiem podnieść wypada, że dotychczasowe Towarzystwo akcyjne z prawem wydawania banknotów, zwane poprzednio „Bankiem narodowym“ założone przed 70. laty z systemem ściśle centralistycznym, pierwszy raz przed ośmiu laty zmieniło swój ustrój i nazwę (firmę) odpowiednio do dualistycznych rządów państwa; przyczem zdaje się, że cokolwiek niewłaściwie zatarto z firmy jak najskrzętniej dawniejszy wyraz Bank „narodowy.“ Mniejsza zresztą o nazwę; zawsze pozostanie Bank ten na wpół Bankiem państwowym, a jako taki powinien w wykonaniu swego zadania czynności swoje stosować do potrzeb krajowych nietylko samych Węgier, ale także i innych prowincyj monarchii austr., o co nam głównie przy teraźniejszem odnowieniu przywileju starać się należy.

Uzyskanie prerogatywy wydawania banknotów z częściowem tylko pokryciem metalowem, pozostanie dla pp. akcjonarjuszów w każdym razie dosyć cennym i rentownym nabytkiem, z którym tylko nader niechętnie przyszłoby im się rozstawać, chociażby nawet w przyszłości na zawsze ustać miały owe dawniejsze tłuste dywidendy, które nieraz dochodziły do 10, 12 i 15 prc.; niema więc obawy, ażeby nie uwzględniono tego, co właśnie leży w dobrze zrozumianym obopólnym interesie.

Na ostatniej zmianie ustroju bankowego przed 8 laty skorzystały dotąd najwięcej tylko Węgry, ich bowiem dotację operacyjną na eskompt wekslowy i zastawy efektów wartościowych podwyższono z 30 na blisko 70 milionów i utworzono dla nich odrębnie własną niezależną administrację czyli dyrekcję; w Przedlitawii pomnożył się wprawdzie w tym samym czasie obrót w ogóle o trzecią część, lecz zarząd główny z systemem biurokratyczno-centralistycznym, pozostał niewłaściwie ten sam bez zmiany, z czego wynika sprzeczność niedająca się usprawiedliwić, a skutkiem tego jest, że n. p. w filii stanisławowskiej odbywają się z eskomptem wekslowym formalne koziołki z Wiednia kierowane; bo gdy w pierwszych 3 latach od otwarcia filii (od r. 1879) pomnażał się eskomp wekslowy co roku o pół miliona zł., to znowu w następnych 3 latach umniejszano tenże eskompt bez uzasadnionych powodów po pół miliona co roku ze znaczną szkodą interesentów i ruchu obrotowego, bo jak wiadomo spadła odnośna dotacja z 1½ miliona na parę krocstotysięcy zł., na co niema rady i żadne przedstawienia nie pomagają, bo tak nakazano z Wiednia przy zielonym stoliku, a w kraju własnym niema w tym względzie do kogo się odnieść.

Tymczasem sam fakt udzielenia Towarzystwu prawa wydawania pewnej części banknotów bez pokrycia metalowego — obecnie 200 milionów, jedynie na eskompt pewnych wekslów w celu utrzymania ruchu obrotowego i cyrkulacji pieniężnej, oraz sam fakt zebrania dotąd przez Towarzystwo bankowe przy tej operacji pieniężnej około 20 milionów funduszu rezerwowego, do którego partycypowali niezaprzeczenie interesenci wszystkich krajów monarchii, nada je tymże krajom prawo upomiania się o taką organizację banku, ażeby takowa oprócz względów fiskalnych państwa i bezpieczeństwa banku, odpowiednio sumiennie i sprawiedliwie zastósowaną była do postępu czasu i do rzeczywistych potrzeb ekonomicznych wszystkich poszczególnych rajonów i prowincyj państwa.

---

## Ziemie polskie.

**Warszawa**, 15. stycznia. W dniu wczorajszym znaleziono na ulicy Freta trupa znanego za Żelazną bramą tragarza. Umarł z nędzy, z głodu. Znałem tego człowieka, był nim niejaki B. powstaniec z r. 1863. Życie jego, to szereg męczeństw. B. ożeniwszy się z młodą panienką w r. 1862 został zapisany do organizacji i aż do czasu wyjścia w polc, mianowicie 15. stycznia siedział trzy razy w cytadeli. Skazany sekretnie do wojska, zdołał w czasie całonocnej obławy wspomnianego dnia, umknąć z miasta. Wyszedł w jednym tużurku nie mogąc nawet pożegnać żony. Po rozprószeniu powstańców nad Narwią, w Płockiem, przerzucił się do Kazimierza nad Wisłą, tu jednak te same spotkały go losy. Miedników rozprószył oddział pod wodzą Zdanowicza pod Słupczą. B dotarł aż do Radoważa w Sandomierskiem, gdzie zbity przez chłopów, cudem na łodzi uratował się. Przybywszy do Galicji o dwudziestu groszach przechodził rozmaite koleje, aż w końcu z oddziału Chmielińskiego dostał się w ręce Czengerego. Od tej chwili poczyna się dla niego żywa tortura. Zsiekany nahajką i rózgą przez Czengerego, rzucony został do cytadeli. Pamięć ówczesnego prezesa komisji śledczej Tuchołki do dziśdnia nie zatarła się jeszcze. B. posądzony, że był żandarmem wieszającym, dostał się do lochu, zkąd po dwumiesięcznem osadzeniu wyszedł zupełnie łysy. Karmiono go śledziami, kiedy pragnął spocząć, rąbano mu nad głową przez całą noc drzewo; kilkaset otrzymawszy pałek, w końcu został okaleczony na całe życie, gdyż mu Tuchołko powybijał zęby. Nareszcie skazany do rot aresztanckich odjechał w r. 1867. W dwa lata później powołano go znowu z powodu sprawy emigrantów Ulatowskiego i t. d. Męki, jakie wówczas poniósł trudne do opisania. Utracił w nich oko. Zchorowany, zgnębiony, prawdziwy szkielet, otrzymał dodatkowy wyrok na lat dziewięć do ciężkich robót.

W 1880 r. powrócił do Warszawy.

I cóż znalazł? Nic, prócz rozpaczy i nędzy. Żona opuściła go i oddawna uciekła z Warszawy, znajomi obawiali się go przyjąć do domu; nadaremnie pukał do wszystkich biur, nadaremnie błagał o pracę. Nie mając ani grosza, zdecydował się być tragarzem. I to jednak nie bardzo się wiodło; nie mając dość sił, o jednem oku, zarabiał nadzwyczaj mało. Domem jego był stragan lub beczka próżna, zapomniana na targu; okryciem łachmany, żywił się pod pompą, za groszy 5. Trzeźwy, zamknięty w sobie, godzinami nieraz wystawywał pod ścianą wyczekując na robotę. Nareszcie śmierć zmiłowała się nad nieszczęśliwym. Kto przed dwudziestu laty widział B., nie uwierzyłby, że ten człowiek wysoko wykształcony, ten elegant, ten mowca kwiecisty, zejdzie na ostatni stopień nędzy, że go rzucą do jeneralnego dołu, jak się rzuca padlinę.

Mówiąc o B mimowoli wspomnieć wypada i o L. Z., niegdyś cyruliku, a dziś pierwszym leibszpiegu przy carze Z jedynastu najzręczniejszych szpiegów, jego wybrano po sławnym zamachu na cara Aleksandra II. Z. podczas ostatniego przyjazdu cara do Warszawy, odgrywał dominującą rolę. Jemu to właśnie powierzono obejrzenie pałacu w Skierniewicach i on miał szczęście ściskania się za ręce z pewnym magnatem, który właśnie pełnił obowiązki reżysera na przedstawieniu skierniewickiem. Reżyszer był tak gorliwym, że pędząc na wozie, wypadł z niego w lesie i o mało nóg nie połamał, ale jednak choć jeszcze niedomagający przyjął swego pana imieniem Polski. Ow reżyser już po dwakroć uzurpuje prawa i tytuł przedstawiciela Polski, który mu wcale nie należy. Nikt go o to wcale nie prosi, i nic go do tego nie upoważnia.

Wspomnieliśmy o L. Z. — bo on to wydał B. z nazwiska i jemu też zawdzięcza nieboszczyk okropny swój los.

Z. należał do organizacji i znał ją doskonale. Był on ajentem ówczesnego naczelnika szpiegów Falknera Po powrocie z zagranicy Z. stawał wszystkim aresztowanym do oczów, jeździł z kozakami i wskazywał, gdzie była broń ukryta na prowincji i on wreszcie przyczynił się do aresztowania księdza Brzóski.

Tuchołko ceniąc tak znakomite usługi, przedstawił go do Petersburga, gdzie został przyjęty a następnie bogato się ożenił.

Przy wjeździe cara zwykle poprzedza karocę cara powóz, zaprzągnięty w pocztowe konie; w powozie tym jeździ Z. ze swoimi pomocnikami.

Szpiegom u nas wyśmienicie, żyją spokojnie, mieszkają wygodnie, a na starość znajdują zawsze schronienie i opiekę.

Tak też i W., który wydał był członków rządu narodowego, gdy zabrakło mu funduszów na utrzymanie, przyjęty został do kolei Nadwiślańskiej a potem Warszawsko-Wiedeńskiej. Umarł i pochowany jak człowiek przyzwoity, nie brakło mu nawet dość licznego orszaku za trumną!

Na dodatek opowiem wam też i dość komiczną scenę w wydziale kasowym Izby skarbowej. Prezesem w niej jest niejaki Skrynników, urzędnik z kancelarji Murawiewa Przybywszy na posadę po usuniętym baronie Korfie, przyjmował wszystkich urzędników w czapce na głowie.

— „Skolko tu Polakow?“ — pyta sekretarza.

— My nie ruskije — odzywa się na to dyrektor wydziału, pełniący tymczasowo obowiązki prezesa.

— Ja słyszał, co u was kaniny kradną i rozmawiają po polsku.

— To tylko wówczas, kiedy biorą łapówki — odzywa się ktoś jowialny.

— „I etowo nie lzia: rnskij czy kradnie, czy pije, czy bierze wziatki, zawsze mówić powinien po russku.

Były to wyrazy wymówione po polsku pierwszy raz i ostatni. Nazajutrz Skrynników kazał sobie podać stany służby i dowody urzędników Starszym naznaczył termin do podania się do dymisji, jeżeli byli Polacy, młodszych kazał natychmiast wypędzić mówiąc:

— Kto nie żołnierz, nic nie wart, mołodyje dołżny służyt' w sołdatach. Wskutek tego wszyscy Polacy kanceliści i tak zwani wolnonajemni zostali bez miejsca.

Mówią głośno, że jenerał-gubernator, którego tu szumnie nazywają naczelnikiem Nadwiślańskiego kraju, ma tę samą redukcję zaprowadzić we wszystkich dykasterjach. Nawet woźni i posługacze powinni być Moskale, i do tego odstawne sołdaty lub policjanci!

Niejaki G., urzędnik, który dla honorów i dobrego miejsca przyjął prawosławie, w tych dniach został osadzony w cytadeli, na denuncjację popa, ponieważ od ośmiu lat nie chodził do cerkwi i nie spowiadał się. Powód aresztowania ciekawy! (*Reforma.*)

---

## TEATR.

(*„Dwie miłości“, dramat w 5 aktach Józefa Kościelskiego*).

Nadzwyczaj drażliwym jest temat, na którym osnuł p. Józef Kościelski dramat swój pod powyższym tytułem. Opowiemy treść dramatu, który rozgrywa się za naszych czasów, i ponieważ jest oryginalnie napisany, na naszym, polskim gruncie Rolicz, bogaty fabrykant, będąc kiedyś mniej bogatym i wcale nie fabrykantem, zakochał się w żonie Starskiego, obywatela ziemskiego, jak powiada afisz teatralny, a ponieważ ten Starski był rzeczywiście stary, więc nie domyślił się. że syn jego Karol, w istocie nie był jego synem... Przeszło dwadzieścia lat mija Starskiemu w tej błogiej nieświadomości, żona jego Ewa umiera, a jego przyjaciel Rolicz, zostawszy bogatym fabrykantem, żeni się z piękną Lucyną. Żyją jakiś czas wszyscy, t. j Starski ojciec i Starski syn (Karol), Rolicz, Lucyna i brat Rolicza (profesor) z córką swą Ewą, w ustroniu wiejskiem, w zajęciach gospodarskich i fabrycznych. Turkot machin fabrycznych dodaje spółczesnego kolorytu idylli ich spokojnego żywota, a święta i uroczystości wyprawiane przez robotników, zastępują starodawne igrzyska na dworach książęcych.

Długo tak jednak potrwać nie może. „W życiu nic nie ginie, nic nie ujdzie bezkarnie, tylko śmierć wszystko maże“, więc musi przyjść Nemezys, która ukarze Rolicza za jego przewinę. Nemezys ta przychodzi istotnie w postaci... syna Rolicza, Karola. Młodzieniec ten, nazywający się Karo'em Starskim, nieświadom swego pochodzenia, o którem wie tylko Rolicz i listy zmarłej Ewy, młodzieniec, ten rozgorywa głębokim afektem ku pięknej Lucynie, co więcej, zyskuje jej wzajemność, która nie może pozostać bez skutku.

Taka jest sytuacja przed rozpoczęciem dramatu na scenie, który ma uwidocznić co się stanie dalej. P. Kościelski, zamierzywszy widocznie napisać dramat *par excellence* etyczny, na co nacisk położyć należy, przeprowadza go w sposób następujący: Pierwszy akt stanowi dość słabo nakreśloną ekspozycję, z której dowiadujemy się, że Karol kocha Lucynę, lecz postanawia zerwać z nią zupełnie, obliczywszy się, trochę zapóźno, z honorem. Rolicz domyśla się stosunku swego syna Karola do swojej żony, i aby go nozynić nieszkodliwym, proponuje mu małżeństwo z Ewą, córką brata. Ewa kocha Karola wie o jego stosunku do Lucyny, postanawia go ratować i poświęca się... Jakoś w trzecim akcie małżeństwo Karola z Ewą przychodzi do skutku. Rzecz zdaje się załatwiona, ale właściwy dramat dopiero teraz się rozpoczyna. Podczas wesela przychodzi jakiemuś Malochowi, podmajstrzemu z fabryki Rolicza, koncept, zwrócić uwagę Lucyny na jakieś listy w biurku Rolicza ukryte, które Rolicz często wertuje i płacze przy nich. Lucyna mszcząc się na męża za przywiedzenie do skutku małżeństwa Ewy z Karolem, wdziera się do tajemnicy — męża... Zabiera listy śp. Ewy Starskiej do Rolicza, dowiaduje się z nich, że Karol jest synem Rolicza i postanawia listy te oddać Starskiemu. Mąż zdaje się na łaskę i niełaskę żony, podczas gdy Karol rozmiłowuje się naprawdę w Ewie Roliczównej. Akt czwarty jest szeregiem scen, polegających na ciągłych nieporozumieniach z powodu owych listów.

Karol dostawszy je w ręce przypuszcza, że jego Ewa (nosząca to samo nazwisko co autorka listów) była kochanką Rolicza, więc odpycha ją, bez najmniejszego protestu z jej strony.. Dopiero gdy listy przez Karola porzucone wpadają przypadkowo w ręce starego Starskiego rzecz się wyjaśnia. — Podczas najdrażliwszych sytuacyj winowajca główny Rolicz, zachowuje się milcząco, z spuszczoną głową, nawet wówczas gdy Karol, odczuwając całą przykrość swej sytuacji, usiłuje życie sobie odebrać.. W piątym akcie rozgrywa się rzecz ostatecznie. Starski z Roliczem stają do pojedynku amerykańskiego, ale w zamiarze przeszkadza im Lucyna, która jako ciągnąca gałki dyktuje przeciwnikom warunki. Otóż — każe im żyć, a sama rzuca się z balkonu w przepaść. Rolicz dalszem życiem pokutuje za swoje winy, — Karol z Ewą żyją szczęśliwie.

Z przytoczonego powyżej przebiegu sztuki, widać, że autorowi głównie chodziło o przeprowadzenie osób przez najrozmaitsze, najprzykrzejsze sytuacje w jakie często, lubo niezawsze, karząca Nemezya życia winnych wprowadza. Wytworzył ich też autor sporo, poświęciwszy temu kilkoli i prawdę życiową i.. charaktery osób działających. Rolicz patrzący spokojnie na stosunek Karola do Lucyny, jest co najmniej dziwnym. Co o Ewie sądzić? Jest to postać idealna, jakiej niema absolutnie, i która ma rację bytu chyba tylko w dramacie p Kościelskiego. Co powiedzieć o Karolu, który zrywa nagle stosunek z Lucyną dla wygórowanych pojęć honoru i skrupułów, jakich... przed 24 godzinami jeszcze niemiał? Najkonsekwentniej, najprawdziwiej jeszcze przeprowadzony jest charakter Lucyny. Jestto kobieta żywa, z krwi i kości, która dla tego może najwięcej cierpi, że otaczający ją są więcej marjonetkami, i dla tego może wreszcie zabija się — bo w dramacie zaiste, jej najmniejsza była wina...

Począwszy tedy od założenia, gwoli którego naciągnięty jest mocno wzajemny stosunek osób działających, aż do charakterów tychże i ich djalogów, rzecz cała jest chybioną. Pasowanie się autora z trudnościami, które sam sobie tworzył, jest aż nadto widocznem w djalogach, które z powodu ciągłego filozofowania osób mówiących, często nużą.

P. Kościelski ma niezaprzeczony talent pisarski Zaletą dramatu jest piękny język, i wiele scen, pisanych z prawdziwą werwą dramatyczną, które byłyby doskonałe, gdyby były należycie umotywowane. Całość jednak nie udała się autorowi, i dlatego miał on bardzo mało prawa odmawiać cenionym dziś komedjopisarzom francuzkim, jak to swego czasu w przedmowie do „Dwóch miłości“ uczynił, wielu a wielu zalet, a nawet talentu.

Dramat „Dwie miłości“ grany był wczoraj na naszej scenie nadzwyczaj starannie. Palmę pierwszeństwa zdobyła bezwarunkowo panna Stachowiczówna, która z trudnej swej roli (Ewy) starała się wyrzeźbić postać jak najbardziej do prawdy zbliżoną Pani Nowakowska grała z właściwą sobie poprawnością Również dobrze wypadły role męzkie, które spoczywały w rękach pp Woleńskiego (Rolicz), Kwiecińskiego (Karol), Zbojińskiego (Starski) i Frasera (profesor).

Publiczność, nie nadzwyczaj liczna, przyjęła utwór p Kościelskiego dość życzliwie — a artystów nagradzała oklaskami nawet wśród aktów. (*p.*)

---

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 17. stycznia.*

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był pogodny przy zmiennym stanie nieba, dziś rano niebo zamglone. Wiatr zmieniał swój kierunek między wschodem północnym i południowym. Średnia temperatura dnia była — 6,°9, najwyższa w południe — 3,°, najniższa w nocy 10,°8 C.

Przy wietrze o niepewnym kierunku i średniej temperaturze dnia około — 7,°, niebo zamglone, powietrze miernie wilgotne, opadu nie ma lub wcale nieznaczny, rano mgła.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj d. 17. stycznia Na benefis panny Elly Russel: „Łucja z Lammermooru“ opera w 5 akt. Doziretti'ego.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie wpół do 4-tej: „Kapelusz słomkowy“, komedja w 5 aktach Labiche i Delacour.

Wieczorem o godzinie 7-mej: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego.

W poniedziałek 19. bm. wznowione: „Rady pana Radcy“, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego i „Bilecik miłosny“, drobnostka sceniczna M. Bałuckiego.

† **Antoni Edward Odyniec** zmarł wczoraj w Warszawie. Zasłużony i ceniony poeta, towarzysz Mickiewicza, urodził się w r. 1804 w Oszmiańskiem. Do szkół uczęszczał w Wilnie, gdzie się zaprzyjaźnił z autorem „Pana Tadeusza“. Tam też wydawał pismo p. t. „Melitele“. Następnie towarzyszył Mickiewiczowi w podróżach za granicę, poczem osiadł w Paryżu, pojąwszy za żonę Zofię Wereszczakównę, którą Mickiewicz tak powabnie odmalował jako Zosię w „Panu Tadeuszu“. Przed

kilku laty przybył do Warszawy, gdzie brał udział w redakcji *Kroniki rodzinnej*. — Obszerniejsze wspomnienie żywota zasłużonego poety odkładamy na później, zasyłając nad niezawartą jeszcze mogiłę druha Adama pełne żalu: „Cześć jego pamięci!“

* **Pan Tadeusz Romanowicz**, poseł lwowski na sejm krajowy, przybył dzisiaj do naszego miasta, celem zdania na dzisiejszem zebraniu wyborców sprawy z swoich czynności poselskich.

* **Koło literackie**. Na wczorajszem posiedzeniu powzięło Koło dwie bardzo ważne uchwały. Postanowiono urządzić w połowie lipca 1885 równocześnie ze zjazdem archeologów i historyków we Lwowie zjazd literatów.

Uchwalono następnie wydać w tym roku album Koła literacko artystycznego. Będzie to księga zbiorowa, złożona z prac tutejszego świata artystycznego i literackiego. Książka ta ma być illustrowaną. Dla czynności redakcyjnych wybrano już komitet złożony z pp. Bełzy, Kubali, Młodnickiego, Rutowskiego, Starkla Rom., Urbańskiego i Wilczyńskiego.

* **Kronika karnawałowa**. Dziś wielki bal u pani Krzeczunowiczowej, na które liczne grono gości otrzymało zaproszenie. U pp. namiestnikowstwa Zaleskich najbliższa recepcja tańcująca dnia 27. b. m., gdyż dnia 20. b. m. bal na „Dom pracy“ pod protektoratem ks. Sapieżyny i pani namiestnikowej Zaleskiej. U państwa namiestnikowstwa odbędzie się wielki bal oficjalny dnia 3. lutego. W bieżącym karnawale odbędą się dwa pikniki towarzyskie, na wzór urządzanych w latach poprzednich, które mają ustaloną reputację, mianowicie 5. i 15. lutego.

* **Sokoł**. Przypominamy, że w niedzielę 18. b. m. o 4. popołudniu odbędzie się w gmachu Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“, koncert muzyki wojskowej pułku 9. Packeny. Takowa odegra ze znanym artyzmem, najnowsze a skoczne tańce karnawałowe. Bilety otrzymać można w kancelarji Towarzystwa (ul. Zimorowicza) lub w handlu p. R. Krimmera (hotel Georga).

* **Panna Pospiszilówna**, artystka dramatyczna teatru narodowego w Pradze Czeskiej, występować będzie, jak donosi *Dzien. Pos.*, na scenach polskich teatrów. Panna Pospiszilówna pomimo młodego wieku, należy do znakomitych artystek czeskich. Artystyczną swą podróż rozpocznie od Poznania, gdzie grać będzie w komedjach tylko i w ojczystym swoim języku. Pomiędzy innemi wystąpi panna P. w komedji Bałuckiego „Grube ryby“.

* **W Stanisławowie** odbędzie się d. 26. b. m. jako w rocznicę skonu ś. p. Jana Kilińskiego, majstra szewskiego, radnego miasta Warszawy, pułkownika b. wojsk polskich i zasłużonego syna ojczyzny, zastaraniem tamtejszego Stowarzyszenia szewców i rzemiosł pokrewnych, nabożeństwo żałobne.

* **C. k. generalna dyrekcja** austr. kolei państwowych donosi nam pod dniem 6. b m. do l. 189/4, że z dniem 15. lutego b. r zostanie zaprowadzony nowy rozkład jazdy na kolejach państwowych galicyjskich, który będzie miał dogodności szybszej jazdy pociągów, zmniejszenia czasu przystanków i bezpośrednich połączeń z kolejami sąsiedniemi.

* **Kartony** do „Ogniem i mieczem“. Uzdolniony tutejszy artysta p. Madejewski wykonał 10 rysunków przedstawiających główniejsze typy z powieści „Ogniem i mieczem“. Pyszne wygląda Zagłoba, lecz i reszta kompozycji nie pozostawia nic do życzenia. Album owe ukaże się w reprodukcjach i stanowić ma bezpłatne premium do *Ogniska domowego*, oraz pisma ilustrowanego. Rysunki można oglądać w księgarni p. K. Łukasiewicza.

† **W Paryżu** zakończył życie śp. Feliks Wicherski, niegdyś współpracownik *Tygodnika Petersburgskiego* i *Gwiazdy* (rocznika wychodzącego przed 40 laty w Kijowie), gdzie umieszczał wiele artykułów wierszem i prozą, zwracających na siebie ogólną uwagę. I to również jest godnem wspomnienia, iż zmarły przebywając niegdyś stale w Petersburgu, garnął przy sobie młodzież uniwersytecką i chociaż sam utrzymywał się z pracy, jednak zawsze miał kilku studentów na swoim koszcie. Sp. W. niewiele ogłaszał drukiem, do śmierci wszakże nie przestawał pracować umysłowo i pozostawił po sobie wiele papierów niezawodnie zasługujących na uwagę. Osobno wydał komedję wierszem p. t. „Nowy Harpagon“.

† **Apopleksja**. Br. Kapri z Szerbowiec, jadąc d. 14 b, m pociągiem pospiesznym kolei Czerniowieckiej, tknięty został apopleksją i zmarł w wagonie przed stacją Halicz.

* **Od dnia 4 grudnia 1884** aż do dnia 14 stycznia 1885 wydano w zakładzie herbacianym 49.889 porcyj herbaty.

Dobrowolne datki: Pp. Adolf Silberstein 1 zł., Dreksler i synowie 1, Mendrochowicz 1, Lilienfeld 10, Moritz Borowitz 30 ct., Lips J. Sokal 50 ct., M. Wein 2 zł., ksiądz Zenowicz 10 zł., Leon Rosenfeld 2 zł., Chameides 30 ct., dr. Joh. Beiser 3 zł., Karol Witkowski 50 ct., Imer 50 ct., J. K 1 zł., J M. 10, dr. Jak. Diamand 1, dr. M. Bodek 2, Mos. Eck 4, razem 50 zł. 30 ct.

Datki dobrowolne przyjmują Ignacy Fried i Jakób Stroh.

* **Nowe marki stemplowe**. Stosownie do rozporządzenia ministerjum skarbu, zostały z dniem 1. stycznia b. r. odmienne marki stemplowe wszystkich kategoryj, z wyjątkiem stempli dziennikarskich, w obieg wprowadzone. Marki stemplowe emisji z r. 1883. będą do 28. lutego włącznie używane; od tego czasu jednak nie można ich już będzie nigdzie nabywać. Wycofane z obiegu marki stemplowe emisji z roku 1883. będą mogły być od dnia 1. marca aż do dnia 30. kwietnia b. r. w składach marek stemplowych bezpłatnie na nowe marki wymieniane. Po trzydziestym kwietnia nie można będzie marek wycofanych z obiegu ani używać, ani też wymieniać. Księgi przemysłowe i handlowe, blankiety wekslowe i rachunki, których marki stemplowe po dokonaniu przed d. 1. marca b. r. urzędowem przestęplowaniu weszły w użycie, będą również po 28. lutym b. r. miały znaczenie.

* **Morderstwo**. Z Czerniowiec donoszą: D. 8. bm. Szaja Srulowicz, zamieszkały w Wyżnicy, doniósł tamtejszej komendzie żandarmerji, iż na strychu w jego (Srulowicza) pomieszkaniu obwiesił się szwagier tegoż Seide Feige, i że on, Srulowicz, wisielca odciął. Żandarmi udali się na wskazane miejsce, gdzie istotnie znaleziono trupa Feigi z pokaleczoną szyją. Obok leżał sznur. Po bliższem jednak śledzeniu znaleziono zakrwawiony nóż, ukryty w słomie, która leżała na podłodze, jak również ślady krwi w pewnej odległości od trupa. To naprowadziło na podejrzenie, iż zaszedł tutaj czyn morderstwa. Szaję Srulowicza aresztowano.

* **Oddział piechoty** wysłany z Czerniowiec, z powodu panującej w Rumunii i Moskwie zarazy bydlęcej, dla strzeżenia granicy, został na austrjackiem terytorjum przez żołnierzy rumuńskich napadnięty. Żołnierze ci nie pozwolili wieśniakom w austrjackiej wiosce granicznej Plaja wycinać łozinę. Austrjaccy żołnierze wzięli ich w obronę. Wtedy, podług doniesienia komendy żandarmerji — dali żołnierze rumuńscy pięć strzałów do żołnierzy austrjackich. Na taki atak austrjaccy żołnierze dwukrotną odpowiedzieli salwą, wskutek czego Rumuni poczęli uciekać, ile im sił starczyło. Na szczęście potyczka ta odbyła się bez krwi rozlewu. Nikt nawet nie jest ranny. Swoją drogą śledztwo zostało wdrożone.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w niedzielę d. 18. stycznia: św. Pryski panny; — Bohojawlene Hosp. — W poniedziałek: św. Marjusza m.; — Sobor św. Joana.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 16. stycznia: Skradziono: p. Karolowi S. z otwartego pokoju pod l. 5 ul Sykstuska srebr. zegarek ankier kryty z bronzowym łańcuszkiem wart. 10 zł.; — p. Janowi S. w czasie surdut czarny z urzędowemi mosiężnemi guzikami wart. 10 zł. z otwartego pokoju w urzędzie Domen.

Znaleziono: zastawniczą kartkę Zakładu zast i kred. z dnia 14. b. m do l. 3812 na płaszcz za 5 zł. zastawiony.

Zakwestjonowano pierzynę i podnuszkę z jakiejś kradzieży pochodzącą i biały blaszany baniaczek z jednem uchem u aresztowanej Matrosy Hebak, mianowicie przy dokonanej kradzieży samowara z otwartej kuchni pod l. 9 ul. Blacharska.

* * *

— **Po amerykańsku**. W jednej z gazet wychodzących w W. ks. Poznańskiem czytamy następującą wiadomość:

„Do kościoła w Wielkiej Woli wdarli się złodzieje w celu ograbienia świątyni, ujrzawszy jednak cudowny obraz Matki Boskiej, zdjęci poważaniem, odstąpili od zamiaru a nawet rzucili do puszki po złotej monecie.

„Obraz, przedstawiający ten wypadek, wykonał artysta pokojowy (tu następuje adres), a dzieło jeszcze ma tę zaletę, że można goużyć jako św. Katarzynę w razie potrzeby.“

Zdaje się, że *non plus ultra*.

— **Od 1. kwietnia** kursować będzie między Berlinem a Petersburgiem pociąg błyskawiczny, łączący się z błyskawicznym parysko-berlińskim. Podróż z Paryża do Petersburga będzie można odbyć w 56 godzinach.

— **W Metz** zawiązał się potajemny klub niewieści, mający na celu powstrzymywanie Francuzek od wychodzenia za Niemców. Stowarzyszone mają zamiar nazwiska takich jak je swą, renegatek, drukować w pismach paryskich.

— **W piśmie madryckiem** *Revista Contemporanea* znajduje się artykuł Juana de Siguenza, dotyczący naszych stosunków artystycznych, nadzwyczaj sympatycznie skreślony. Praca Siguenzy nie daje spać niemieckim dziennikom, które ją o stronność pomawiają.

— **W New-Yorku** od 1. stycznia zaczęło wychodzić pismo w języku litewskim. Ukazywać się będzie trzy razy na miesiąc.

— **W Kazaniu** urządza się teatr amatorski w języku polskim. W przedstawieniu przyrzekła przyjąć udział pani Deryng-Walewska.

— **„Resa rosarum“**. Pod tym tytułem ukazało się w Anglii wspaniałe album, obejmujące wszechjęzyczną autologię królowej kwiatów. W dziale muzycznym umieszczono znany utwór ze śpiewnika Moniuszki.

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— **Zeszyt XIII. Zbioru ustaw i rozporządzeń Kasparka**, który temi dniami wyszedł, długo na siebie czekać kazał. Jaka tego przyczyna, trudno odgadnąć; gotowiśmy ją atoli przypisać nieszczęśliwej liczbie jaką ten zeszyt jest oznaczonym. Spodziewamy się jednak, że po przejściu tej nieszczęśliwej trzynastki otrzymamy dalsze zeszyty z tym samym co i poprzednie, pośpiechem. Przyczyną spóźnienia może być także i treść tego zeszytu, która wydaje nam się, z przeproszeniem, nudną, gdyż w większej swej części zajmuje się chorobami ludzi i bydła. Tego zdania nie będzie podzielać przeważna większość mieszkańców, którym zeszyt ów daje sposobność dokładnego zapoznania się z tak ważnym dla nich przedmiotem, a tem samem i nauczenia się sposobów chronienia się przed różnemi klęskami i nieszczęściami, a nawet i wielką odpowiedzialnością, jaką na siebie częstokroć drobnem na pozór zaniedbaniem ściągnąć mogą.

W rozdziale o chorobach, znaleźliśmy ustęp, który i nas wyjątkowo, bardzo zajął; jest to ustęp traktujący o czystości powietrza. Na ustęp ten zwracamy szczególną uwagę świetnego magistratu, a jeszcze bardziej pp. stróżów kamienicznych, albo, aby nie ubliżać ich honorowi pp. asmastrów jak się po większych domach nazywać, czyli raczej przesywać zwykli. Gdyby panowie ci, z przepisami w tym ustępie podanemi dokładniej się zaznajomili, i ze zwykłą sobie a w wielu wypadkach wcale zbyteczną energią, w życie je wprowadzili, staliby się zaiste prawdziwymi dobroczyńcami mieszkańców Lwowa.

W dalszym toku rzeczy mieści się w tym zeszycie dział G. o policji nad czeladzią i wyrobnikami, jakoteż przepisy o czeladzi służebnej, więc przepisy w sprawach na porządku dziennym będących. Z działu tego dowiadujemy się, iż owe przepisy rzeczywiście istnieją, skoro je autor w całej ich rozciągłości padał; a przecież powszechne narzekania, jakie się w tym względzie słyszeć dają, sprawiają takie wrażenie, jak gdyby owych przepisów wcale nie było.

Potem następuje dział H, o obyczajności publicznej, więc o święceniu niedzieli i dni świątecznych; o zabawach publicznych, grach zakazanych, pijaństwie, dręczeniu zwierząt itd. Przedmiot także bardzo na czasie, poznajemy bowiem te przepisy w chwili, gdy najbardziej skłonni jesteśmy do ich przekroczenia, bo w karnawale, sezonie balów i różnych innych rozrywek, o których w tym ustępie mowa.

Na zakończenie zeszytu podaje autor początek działu J. t. j. przepisy o ubogich o zakładach dobroczynnych, o zapobieganiu żebractwu. Po dziale H. jest to bardzo wymowne *memento*.

Wyliczenie przedmiotów tego zeszytu dowodzi, jak wielką jest ich rozmaitość; kto chce strzedz zdrowia swego i dobytku swego, znajdzie w nim skuteczną radę, kto chce bawić się i hulać, dowie się o sposobach zaspokojenia swych chęci, bez wpadnięcia w kolizję z jakimś paragrafem, a kto zechce nieszczęściu łzę otrzeć, przekona się, że znajdzie do tego i łatwą i częstą sposobność.

Obfita i pełna rozmaitości treść zeszytu niniejszego skierowała naszą uwagę w inne strony, tak że braknie nam już miejsca na wyrażenie autorowi, prawdę mówiąc, całkiem już zbytecznego komplementu, za znakomite opracowanie przedmiotu.

— **Echa**, Pisma muzyczno artystyczno literackiego, nr. 1. zawiera: Od Redakcji. — Rys żywota i twórczości Stanisława Moniuszki, studjum przez Jana Karłowicza. — Szach i mat, komedja w 4. aktach, przez Józefa Blizińskiego (dalszy ciąg) — Szekspir i Bakon przez Z. — Bastien Lepage (z portretem) przez R — Gioconda, opera Amilkara Ponchiellego, p. szu J. Kleczyńskiego. — „Teodora“ Wiktora Sardou, przez Zygmunta Sarneckiego. — Fragment z tragedji Wiktora Sardou: „Teodora“, przez R. — Nowy Gewandhaus w Lipsku (z rycinę), przez J. K. Zamojski pod Byczyną. Obraz Jana Matejki na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, przez K Matuszewskiego. — Korespondencje: z Krakowa, przez Michała Bałuckiego — Mozajka Kronika. — Feljeton: Scherzo, przez W. Z. Kościałkowską.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Ceny zboża** (a 100 kigramów):

**Kraków** 16 stycznia. Pszenica żółta od 7·60 do 8·70, czerwona od 8·— do 8·65, biała od 7·80 do 8·50; — żyto od 7·25 do 7·40; — jęczmień od 7·50 do 7·75; — owies od 7·15 do 7·50; — groch od 9·— do 11·—; — fasola od 10·— do 13·—; — kukurudza od —·— do —·—; — proso od 7·25 do 7·75; — tatarka od 7·75 do 8·25; — rzepak od 12·25 do 12·75; — koniczyna biała od 50·— do 60·—, czerwona od —·— do —·—.

**Wiedeń** d. 15. stycznia. Pszenica 8·57 do 8·62; — żyto od 7·40 do 7·45; owies od 7·12 do 7·17; — kukurudza od 6·20 do 6·25; — spirytus od 26·50 do 26·75.

**Peszt** d. 15. stycznia. Pszenica od 8·26 do 8·28; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·66 do 6·67; kukurudza od 5·76 do 5·77; — rzepak od —·— do —·—.

**Berlin** d. 15 stycznia (a 1.000 kilgr.; ceny w markach, 1 marka=60 ct.) Pszenica od —·— do 167· ; — żyto od —·— do 145·50; jęczmień od ·— do —·—; owies od —·— do 144· ; kukurudza od —·— do —.—. Spirytus od —·— do 44·10.

**Wiedeń** dnia 15. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2471 sztuk nierogacizny, 3450 sztuk cieląt, 4580 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę od 30 zł. do 88 zł. — ct. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 44 zł. do 48 zł. — ct., wyborowe po 52 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 22 zł. do 31.— zł. za parę i po 46 zł. do 52 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

*A. Krzysztofowicz & .Com*

## Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie, zostające w stosunku z giełdą i z bankami, już jako rzecz pewną donoszą, że rząd nową ugodę zawarł z pełnomocnikami akcjonarjuszów kolei Północnej o przedłużenie przywileju, i że już zaraz po zebraniu Rady państwa będzie ugoda przedłożoną. Dodają przytem, że komitet wykonawczy prawicy już się zgodził na przyjęcie tej ugody. Trudno sprawdzić tę wiadomość; jednakowo wydaje się nam wątpliwą. Mogli niektórzy przewódzcy przyobiecać poparcie tej ugody, lecz aby się komitet wykonawczy oświadczyć mógł, trzeba, aby pierwej kluby prawicy ugodę przyjęły. A to nie nastąpiło jeszcze. Zresztą przed samemi nowemi wyborami nie tak łatwo będzie przeprowadzić jedną z najniepopularniejszych spraw.

* * *

(*O.*) **Wiedeń** d. 17. stycznia. (Pryw.) Ministerjum skarbu orzekło, że od roku bieżącego także księża świeccy, używani za katechetów, tudzież docenci przedmiotów nieobowiązkowych, którzy nie pobierają płacy systemizowanej, tylko remunerację, mają płacić podatek. (We Lwowie płacą już oddawna; p. r.)

(*O*) **Wiedeń** dnia 17. stycznia. (Pryw.) Według wykazu ministerstwa oświaty zapisało się na uniwersytety austrjackie na bieżący rok szkolny 12.648 słuchaczów; mianowicie: we Wiedniu 4 699 zwyczajnych i 722 nadzwyczajnych, w Pradze na wszechnicy czeskiej 1649 zwycz. i 108 nadzw., na niemieckiej 1209 zwycz. i 238 nadzw., w Gracu 884 zwycz. i 226 nadzw., w Inszprunku 6:2 zw. i 128 nadzw., we Lwowie 904 zw. i 72 nadzw., w Krakowie 835 zw. i 83 nadzw., w Czerniowcach 207 zwycz. i 62 nadzwyczajnych.

**Wiedeń** d. 17. stycznia. (Pryw.) Pogłoska o założeniu polskiej szkoły ludowej we Wiedniu jest przesadną. Istnieje tylko projekt założenia tu z funduszów prywatnych szkoły języka polskiego.

**Wiedeń** d. 17. stycznia. (Pryw.) Dr. Mandl złożył urząd radnego.

**Budapeszt** d. 17. stycznia. (Pryw.) Między węgierską koleją Północno-wschodnią a koleją Łupkowską zawarty będzie niezadługo kontrakt co do transportów.

**Berlin** d. 17. stycznia. Izba posłów wybrała ponownie dotychczasowe prezydjum (Koeller, Heeremann, Benda) przez aklamację. Komisja konferencyjna obradowała dalej nad ewentualnemi formalnościami przy okupacji brzegów afrykańskich. Włochy i Anglia postawiły wnioski. Ta ostatnia chce zastósować potrzebne formalności także do terytorjów wewnątrz Afryki. Komisiaj dzisiaj będzie dalej obradować. W poniedziałek odbędzie się obiad u kanclerza, na który zostali zaproszeni wszyscy delegaci konferencji.

**Paryż** d. 17. stycznia. W Nicei gwałtowny przypływ morza rozlał się na wybrzeże i promenadę angielską. Piwnice, hotele, wille zostały zalane, a szkoda jest znaczną. Wiadomość o spisku anarchistycznym w Lyonie okazuje się nieprawdziwą. Ostatnie wiadomości potwierdzają, że Peyron (patrz Lwów) chce podać się do dymisji, jednakowo dopiero po wyborach do senatu. Jako powód dymisji wymieniają poddanie kolonij pod władzę ministerstwa handlu.

**Rzym** d. 17. stycznia. W Izbie toczyły się obrady nad artykułem pierwszym konwencji kolejowej. Nad wnioskiem rzędowym, że linia Medjolan-Chiasso ma być wspólną dla adrjatyckiej i śródziemno-morskiej sieci kolejowej, zażądano imiennego głosowania. Depretis postawił kwestję gabinetową, Izba jednak nie była kompetentną do powzięcia uchwały. Rząd miał ogromną większość, ale do powzięcia prawomocnej uchwały brakowało w Izbie około 100 deputowanych.

**Paryż** dnia 17. stycznia. Edmund About umarł.

**Madryt** d. 17. stycznia. Na zgromadzeniu Kortezów odpowiadając na interpelację Armija, który zarzucił ministerstwu, że Hiszpanję poniżyło, minister spraw zagranicznych zarzut ten zepchnął na Armija. Stosunki Hiszpanji do wszystkich mocarstw są jak najlepsze, a dotychczasowe trudności w drodze przyjaznej były załatwiane, co też i później dziać się będzie. Kolej Andaluzja-Tolena ciągle przerwana.

**Berlin** d. 17 stycznia. *National Zeitung* donosi że rząd ze względu na szybkość ekspedycją wybrał Bradior jako główny port dla subwencjonowanych parowców na linjach Morza Śródziemnego.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

*podług zegara lwowskiego.*

Przychodzą do Lwowa:

**Z KRAKOWA**: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 38 przed południem pociąg mięszany.

**Z PODWOŁOCZYSK**: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

**Z PODWOŁOCZYSK**: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

**Z CZERNIOWIEC**: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 5 minut 2 po południu pociąg mięszany.

**ZE STANISŁAWOWA**: na Stryj, po poł. o godz. 4 min. 17 pociąg osobowy, w nocy o godz. 2 min 30 pociąg mięszany, i o godz. 8 min. — rano pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

**Lwów** Z Izby handlowej, 17. stycznia 1885

*1. Akcje za sztukę*

| bez kuponu bieżącego bez dywidendy | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 263 | — | 266 | — |
| „ lwow. czer jass. 200 zł. w. a. | 205 | — | 208 | — |
| Banku hypot galic. 200 zł. w. a. | 278 | 50 | 285 | — |
| „ kred. galic. 200 zł. w. a. | 238 | — | 248 | — |

*2. Listy zastawne za 100 złr.*

bez kuponu bieżącego:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Tow. kred. galic. 5 pro. w. a. | 99 | 25 | 100 | 25 |
| „ „ „ 4 „ „ | 91 | 50 | 92 | 75 |
| „ „ „ 5 „ okres. | 99 | 25 | 100 | 25 |
| „ „ „ 4 „ „ | 87 | — | 88 | — |
| Banku krajowego 4½% w. a. | 91 | — | 92 | — |
| Banku hyp. galic 6 „ „ | 101 | — | 102 | — |
| „ „ „ 5 „ „ | 96 | 75 | 97 | 75 |
| „ „ „ 5 wyls z 10% prm | 98 | 65 | 99 | 65 |

*3. Listy dłużne za 100 złr.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw. | 58 | — | 60 | — |
| „ „ „ „ 5% 2½% „ | 58 | — | 60 | — |

*4. Obligi za 100 złr.*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k. | 101 | 30 | 102 | 80 |
| Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em. | 96 | 75 | 97 | 75 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a. | 102 | 75 | 104 | — |
| Pożyczka „ II. 1883 4½% „ | 90 | 60 | 91 | 60 |

*5. Losy*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Miasta Krakowa | 17 | — | 19 | — |
| „ Stanisławowa | 22 | 50 | 24 | 50 |

*6. Monety.*

| | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 70 | 5.80 |
| Dukat cesarski | 5.75 | 5 85 |
| Napoleondor | 9.73 | 9.83 |
| Półimperjał rosyjski | 10.02 | 10.12 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.54 | 1.64 |
| „ „ papierowy | 1.27½ | 1.29½ |
| 100 marek niemieckich | 60.10 | 60 80 |
| Srebro | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

## KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń**, dnia 17. Stycznia. 1885.

godzina 1 minut 47. popołudniu

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny. | 43.25 | Węg. akcje kr. | 311.— |
| Anglo-austr. | 99.25 | Unionsbank. | 77.30 |
| Kolej Kr. Lud. | 263.75 | Nordbahn | 243.75 |
| Kolej Połud. | 146.— | Kolej Alföld. | 183·— |
| Kolej państw. | 300.75 | Kolej lw.-czern | 209.— |
| Węg. Nordstb | 174.— | Wied. Comunal | 125.— |
| Węg. obl. p. zł | 106.25 | Hibetal | 176.— |
| Węg. ds losy r. | 118.— | Losy tureckie | 22.— |
| Renta. węg. 4% | 96.12 | Bankverein | 102 10 |
| Ros rubel. pap. | 1.28.½ | Losy węgier. | 117 25 |
| Galic.indemn. | 101.75 | Marki niemiec. | —.— |

Usposobienie: silne.

**Wiedeń**, dnia 17. stycznia.

godzina 10 min. 35 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 298.75 | Anglo-austrj. | 99.— |
| Kolej Kar. Lud | 264.50 | Kolej połudn | 146.75 |
| Unionsbank | 76.75 | Napoleondor | 9.78 |
| Rossyj. bankn. | 1 28½ | Usposobienie: silne | |

**Berlin**, dnia 16. stycznia

godzina 5 minut 40 po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjsk. bankn. | 213.10 | Akcje kredyt. | 509.50 |
| Lombardy | 245.— | Galicjskie | 108.50 |
| Poż wschod. | 64 20 | Austr bank. | 165.50 |

## BANK KRAJOWY

| | | |
|---|---|---|
| król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem 4½% listy zastawne | 91.25 | 91.75 |


**5% listy zastawne,**

**węgier. banku komercjalnego**

poleca

**jako korzystną lokację kapitałów**

i sprzedaje po kursie dziennym

***August Schellenberg,***

**Dom bankowy i kantor wymiany**

**we Lwowie.** f


**Przyjechali do Lwowa** d. 17. stycznia 1885.

Hotel ŻORŻA: J. br. Romaszkan z Horodenki, S. Sękowski z Wojsława, A. Trzciński z Polanki, K. Chłapowski z Poznania, H. Dolański z Grębowa, K. Ochocki z Bibłobożnicy, F. Krochowski z Ropy, dr. Z. Blatteis z Krakowa.

Hotel LANGA: Dr. L. Schweder z Radymna, J. Noth z Barwinka, W. Lange z Tryesta, H. Zutriranda z Pragi.

Hotel FRANCUZKI: T. Pryliński z Krakowa. F. Gaiewosz z Nowosielec, J. Goldschmidt z Wiednia.

## TEATR HR. SKARBKA

**pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.**

W sobotę dnia 17. stycznia 1885.

*Benefis i pożegnalny występ panny Elly Russel*

**Łucja z Lammermooru**

Opera w 4. aktach, — muzyka Donizettego.

*Początek o godzinie 7mej. wieczorem.*


**Marienbadzkie pigułki** **redukcyjne,** przeciw otyłości i tuszy, sporządzone podług przepisu ces. radcy dr. Schindler-Barnay w Marienbadzie, przyrządzone przez aptekarza **Brema** tamże. Główny skład we Lwowie w apt. Zyg Rockera, także we wszystkich aptekach. Każde pudełko opatrzone jest protokołowaną marką ochronną.

**Jako pewną i korzystną**

lokację kapitałów

polecam

**5% Listy zastawne**

c. k. uprz.

**galicyjskiego banku hipotecznego**

(premiowane i niepremiowane)

i sprzedaję takowe

po „najmniej markowańszym kursie“

**August Schellenberg,**

Dom bankowy i kantor wymiany

**we Lwowie.**


Wiedeń 15. stycznia.

| | płacą złr. | płacą w. a. | żądają złr. | żądają w. a. |
|---|---|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | | | |
| Renty austr. w bank. 5 pro. | 88 30 | 88 45 | | |
| „ „ w srebrze 5 „ | 74 [illegible] | 84 20 | | |
| Pożyczki loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr. | 127 [illegible] | 128 — | | |
| „ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „ | 87 — | 87 50 | | |
| „ 1860 „ 100 „ „ „ . | 143 — | 143 50 | | |
| „ 1864 „ 100 „ „ „ . | 71 50 | 72 — | | |
| Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr. | 152 75 | 153 25 | | |
| Renta złota 11 pro. | | | | |
| **Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)** | | | | |
| Galicyjskie | 101 50 | 102 20 | | |
| Bukowińskie | 101 50 | 102 25 | | |
| **Inne publiczne papiery.** | | | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. | — — | — — | | |
| Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa | 146 75 | 147 — | | |
| Węgierska poż. po 100 złr. | 116 75 | 117 — | | |
| Turecka pożycz. kol. po 4% fr. | | | | |
| **Akcje bankowe.** | | | | |
| Anglo-austr. po 200 i 120 zł. | 98 50 | 99 — | | |
| Bodencred. Act. Ges. 200 zł. | 224 — | 225 — | | |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 295 50 | 296 50 | | |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 303 25 | 303 75 | | |
| Towarz. ubezpiecz. austro-austr. po 500 złr. | 650 | 660 | | |
| Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. | | | | |
| Banku aust.-węgierskiego po 600 złr. | 862 | 864 | | |
| Unionsbank po 100 złr. | 75 50 | 76 — | | |
| Verkehrsbank pow. po 140 zł. | 146 | 148 50 | | |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 101 50 | 102 — | | |
| **Akcje kolei.** | | | | |
| Albrechta po 200 złr. | — — | — — | | |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 82 50 | 83 50 | | |
| Elżbiety „ 200 „ „ | 281 75 | 285 50 | | |
| Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k. | 422 | 2427 | | |
| Franciszka Józefa po 200 zł. w. a. | 208 25 | 209 — | | |
| Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k. | 262 50 | 263 — | | |
| Morawsko-Śląska (central. po 200 złr. | 18 — | 19 — | | |
| Lwowsko-Czerniow.-Jassska po 200 zł. | 206 75 | 207 50 | | |
| Austr. pół. zach. po 200 zł. sr. | 170 50 | 171 — | | |
| „ „ I. B. „ 200 „ | 175 — | 175 50 | | |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 83 2 | 183 75 | | |
| Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr. | 80 25 | 181 75 | | |
| Stanisławow.-Ges. 200 zł. wa. | 360 — | 360 25 | | |
| Südbahn po 200 zł. sr. | 146 50 | 146 8 | | |
| Tramway wied. po 170 zł. | 212 25 | 218 25 | | |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr. | 176 25 | 76 75 | | |
| Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem | 178 25 | 178 75 | | |
| Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. srebr. w. a. | 185 25 | 185 75 | | |
| **Listy zastawne (za 100 złr.)** | | | | |
| Bodencred. allg. 6ster. 5 pr. zł. | | | | |
| „ spł. w 38 lat 5 pr. w. a | | | | |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa. | | | | |
| „ „ „ „ 5 „ „ | | | | |
| Galic. bank hipot. 6 pr. wa | | | | |
| „ Zakł. kr. włos. 6 „ „ | | | | |
| Bank austr. węg. m. k. 5 pr. | | | | |
| „ „ „ w. a. 5 „ | | | | |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)** | | | | |
| Albrechta po 200 zł. 5 pro. srebr. w. a. | | | | |
| Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 99 80 | 99 50 | | |
| Czeska z 200 złr. sr. w. a. | 99 20 | 100 50 | | |
| Elżbiety po 5 pro. sr. | 108 25 | 108 75 | | |
| „ em. 1862 5 pr. sr. w. a. | | | | |
| „ „ 1870 5 „ „ „ | | | | |
| „ „ 1872 5 „ „ „ | | | | |
| Ferdynanda pół. 5 pro. m. k. | 105 50 | 105 [illegible] | | |
| „ „ 5 „ w. a. | 102 | 102 50 | | |
| „ „ 5 „ srebr | 107 50 | 108 | | |
| Gal. K. L 300 zł. 5 pr. sr. w. a. | 100 20 | 100 50 | | |
| „ II. em. 5 pro. | | | | |
| „ III. em. 1871 300 | | | | |
| „ IV. e. z 300 zł. 5 pr. | | | | |
| Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | | | | |
| Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | | | | |
| Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | | | | |
| Lw.-Czer.-Jass IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | | | | |
| Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a. | | | | |
| Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a. | | | | |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł 5 pro. sr. w. a. | | | | |
| Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc. | 98 — | 98 50 | | |
| **Papiery loteryjne (

# Zniżone ceny koksu gazowego.

## Z dniem 15. stycznia r. b. wynosi cena

koksu gazowego I. klasy za 50 kilogramów . 85 ct.
„ „ II. „ „ 50 „ . 65 ct.

Przy odbiorze większej ilości cena według umowy.

Lwów w styczniu 1885 roku.

***Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie***
GUSTAW BUCH.

2139 8—7

---

Pewien hurtowny handel poszukuje
## zdolnego ajenta
do sprzedaży kawy prywatnym — dając mu wysoką prowizję.
**Karol Mayer,**
Hamburg St. G.

---

## Polska Spółka Handlowa
**w Hamburgu,**
rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo brutto**

kawę:
Mokkę arabską 5 kilo zł. 7.40
Jawę złot. Meuad. „ „ 6.10
„ Ceylon perłową „ „ 5.80
„ „ plantacyj. „ „ 5.30
„ Cuba „ „ 5.00
„ Santos „ „ 4.30
„ Mokkę afrykańską „ „ 3.90

**Herbatę** w paczkach 1 kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej. Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od kilo herbaty 1 zł., — które odbiorca na miejscu opłaca. Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 2982 ?

ADRES: Polnische Handelsgesellschaft Z Dołkowski & Co. Hamburg Valentinscamp 88.

---

**Przeciw marznięciu i poceniu się okien**

Niezbędną dla okien do wystawy i w mieszkaniach, które chcemy utrzymać czyste, jasne i bez pocenia się podczas każdej zmiany temperatury, jest nowowynaleziona, uprzyw. i we wszystkich krajach patent. **pomada na okna** (Fensterfrost Pomade). — Dostarcza się tego artykułu pod gwarancją po 1 złr. wystarczający na dłuższy czas. — Przy kupnie za 3 złr. dostarcza się opłatnie.

**A. Pollak,** we Wiedniu, IX, Alserstrasse, 40.
1588 Zur elektrischen Feder". 1—3

---

Wszech nauk lekarskich
## Dr. Kazimierz Midowicz
osiadł
w Husiatynie.

---

## Zastępcy i ajenta
do znacznego handlu zawodu technicznego (maszyny, części składowe maszyn i artykuły techniczne) poszukuje się. Oferty pod cyfrą: B. 128 do Rudolf Mosse we Wiedniu, I. Seilerstätte 2. 1504 1—3

---

## Wysyłki pocztowe
do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech oclone i franco tak dalece, że pp. odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków za pobraniem należytości.

**Kawa** surowa, czysta, aromatyczna, mocna, niesfałszowana, w workach po 4¾ kilo wagi netto

| | 1 kilo netto |
|---|---|
| Cuba najwyśm. wielk-ziar. zł | 1.80 |
| Ceylon plantac. „ | 1.2 |
| Laguayra zielona wybor „ | 1.62 |
| Menado rajd. złota Java „ | 1.56 |
| Java zielona. wielk-ziarn „ | 1.48 |
| Campinas najwśm. Santos „ | 1.34 |
| Rio I. wyśm. wydatna „ | 1.28 |
| Jamaica dobra i mocna „ | 1.26 |
| Bahia smaczna „ | 1.24 |
| Afryk. Mokka żółta „ | 1.50 |
| Afryk. perłowa brunat „ | 1.20 |
| Perłowa Ceylon wyśm „ | 2.— |
| Perłw. Costaricca ziel. „ | 1.68 |
| Perł. Manilla wyśm. lek. „ | 1.58 |
| Arab. Mokka prawd. wyb. „ | 1.84 |
| Domingo wiel. ziarn wyb. „ | 1.44 |

**Wina deserowe**
najwyśmienitsze gatunki, bezpośrednio sprowadzane z gwarancją za zgodność na prawdziwość, w pięknych 5-litrowych flaszach, zawierających po 5 półlitrowych flaszek

| | 1 flaszka |
|---|---|
| Cypryjskie ciem.-żółte ul zł. | —.80 |
| Piołunkowe prawd. tur. „ | —.85 |
| Marsalla żółte, nad. rozgr. „ | —.95 |
| Muszkatołowe z wyś. b. „ | —.90 |
| Madera stare i mocne „ | —.90 |
| Frontignan suche słodkie „ | —.95 |
| Heres nader wyśm. mocne „ | 1.15 |
| Malaga bardzo stara najw. „ | 1.— |
| Lacrimae Cristi nad. sł. „ | 1.10 |
| Rum Jamaica praw. wyst „ | 1.10 |
| Nicejska oliwa stoł. wyś. „ | —.90 |

**Chińska herbata**
bezpośrednio sprowadzana z Kongkong przez Suez w półkilowych pudełkach. Dwa kilo wysyłam osobno, w mniejszej zaś ilości jako dodatki do pakunku.

| | 1 kilo |
|---|---|
| Cesar. Melange wyśm. zł. | 8.60 |
| Pecco kwiatowa wyborna „ | 7.20 |
| Souchong A czarna drob. „ | 6.80 |
| Sozehong czarna dosk. „ | 5.60 |
| Congo czarna gruba dosk. „ | 4.20 |

Owoce południowe wszelkiego rodzaju ze zbioru świeżego r. 1884 po najtańszych cenach hurtownych

**Stowarzyszeniom spożywczym, menażom oficerskim i t. p.** przy większych odbiorach koleją ofiaruję znaczne korzyści „bez pobrania".

Tysiące listów uznania za wyborny towar od wysoko położonych osobistości przedłożę z chęcią do przejrzenia. — Cenniki gratis.

**R. MAITI w Trjeście,**
1087 **handel hurtowny.** 6—52

---

Tylko z najszlachetniejszych gatunków CACAO i czystego cukru wyrabiana, nadzwyczaj pożywna

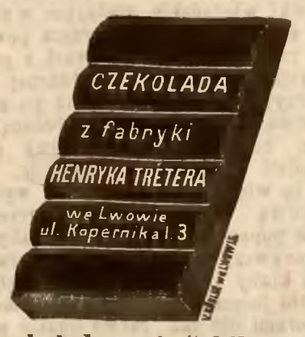


Bardzo miałko utarta, w nowo sprowadzonych francuskich maszynach granitowych najnowszej konstrukcji, jakich dotąd jeszcze nikt w Galicji nie posiadał.

**½ kilo czekolady:**

| | |
|---|---|
| kuchennej . . . . . złr. | —.60 |
| Santé zdrowia . . . . „ | —.80 |
| homeopatycznej . . . . „ | 1.20 |
| wanilowej . . . . . „ | 1.— |
| wanilowej . . . . . „ | 1.20 |
| książęcej . . . . . „ | 1.50 |
| królewskiej . . . . . „ | 2.— |
| Cacao w proszku . . . „ | 1.40 |
| czekolady w proszku . . „ | 1.— |

½ kilo najlepszych **cukrów deserowych**, jako to: pomadki, czekoladki, owoce, marcepaniki i t. d. w ogromnym wyborze złr. 1.20
½ kilo **karmelków** miesz. 75 ct.

**Wielki skład eleganckich kartoników** z cukrami po ct. 35, 40 i wyżej.

Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem.

Znakomite powodzenie i ogólne uznanie, jakie sobie zjednały wyż wymienione towary, są najlepszą rękojmią, że zakład ten, tylko w najlepszym gatunku i po najniższych cenach towar swój sprzedaje.

---

Bezpośrednio z za morza sprowadzane polecam po nader tanich cenach i

**Towary kolonialne, delikatesy, ryby**

Pocztą opłatnie za 5 kilo a. w. przy znanej rzetelnej usłudze

| | | | |
|---|---|---|---|
| *Mocca* wyborna szlach. ognista | 5 złr. | *Kawior* ) św. elbl gr. z. kilo | 2.— |
| *Menado* wyśm. wielko ziarn. br. | 5 „ | ) „ ural w. z. „ | 3.— |
| *Ceylon* perłowa wyb. mocna . | 5 „ | *Pełne śledzie* nowe hol. 25 szt. | 1.60 |
| *Karlsbads mięsz* ) najlepsza . | 4.60 | *Tłuste śledzie* n. w. ok. 30 „ | 1.50 |
| ) wyborna . | 4.30 | „ „ nowe m. 90 „ | 1.80 |
| *Plantacyjna Ceylon* br piękna | 4.75 | *Delikatesy śledzie* solone ff. małe około 200 szt. . | 1.30 |
| „ „ wyb. mocna | 4.25 | *Kiel. bydlinki* ) najw. 45 s. sk. | 1.75 |
| *Kuba* nieb. z., mocna i piękna | 4.25 | ) małe 150 „ | 1.50 |
| *Wied. mięsz.* ) nader wyśm. . | 4.80 | *Łososie śledzie* trw. w. 30 s. sk. | 1.90 |
| ) wyśmienita . | 4.00 | *Kiel. szproty* ) ok. 200 s. sk. 2ko | 1.15 |
| *Złota Jawa*, wielko ziarn. wyś. | 4.60 | ) 2 sk. .90. 4 sk. | 3.50 |
| *Jawa żółta* łagodna . . . . | 4.00 | *Sardele* prawd. *brab nckie* kilo | 1.50 |
| *Cuba perłowa*, mocna i piękna | 4.36 | *Sardynki* w ol. p. ¹/₁ lub ¹⁰/₂ p. | 4.30 |
| *Perłowa Mocca* łagodna . . | 4.00 | *Fr. łosoś i homary* ¹/₂ ko pusz. | 3.60 |
| *Jawa zielona* wielko z piękna | 3.75 | *Św. łupasze* ) dorsz, sztf ) 5ko | 1.75 |
| *Santos ff.* zielona, mocna . . | 3.60 | ) sole ) sk | |
| *Campinos ff.* łagodna . . . . | 3.45 | *Herbata famil.* czarna wyśm. ko | 4. |
| *Rio reel*, mocna czysta . . . | 3.25 | „ „ „ wyd. ko | 3.50 |
| *Afryk. Mocca* drobna, brun. . | 3.15 | *Jamaica Rum* pr. stary 4 litr. | 5. |
| *Ryż stołowy* złr. 1.15, 1.30 i . | 1.50 | *Arac de Goa* najlepszy 4 litr | 4.— |
| *Sago perłowe* prawd. indyjskie | 1.60 | *Cognac de Champagne* wyb. 4. l. | 7.— |
| *Sułtańskie rodzynki* bez pestek | 2.30 | *Wanila* 4 str. 30ct. 6 str. 54ct. | 12 l. |
| *Migdały marcypanowe* słodkie | 4.36 | *Stearyn. świece* ff. 4, 5 lub 6 p. | —.80 |

Kiełbasy, wędliny, szynki, suszone owoce, jarzyna i konserwy owocowe, biszkoty

**E. H. Schulz,** w **Altona** pod Hamburgiem. Założony od 1864.
Proszę nie zamieniać mej firmy z naśladowcami 1792 6 12

---

# Piersiowe cukierki i sok
## SPITZWEGERICH (z babki),

**służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłonnej.** Niesoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj nie wyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie i flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70 ct.** — Wysyłki na prowincję za pobraniem.

SCHUTZ MARKE S&S REEL

WIKTOR SCHMIDT i Synowie.
c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we Wiedniu, IV., Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej) 1500 1—5

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach.

---

Wzorem i marką ochronną zawarowana od fałszerstw.

# Sól żołądkowa
(proszek na trawienie)
## Juljusza Schaumanna
właściciela apteki lanszaftowej w Stockeran.

Według zdania medycznych znakomitości wskutek swego składu najskuteczniejszych regerji, oddziaływa ten środek szczególnie na trawienie i przeczyszczenie krwi. Nadzwyczajną skuteczność osiągnięto przeciw katarom żołądka i kanału odchodowym i tychże skutkom, a to: na zbytnie kwasy w żołądku, brak apetytu, zgagę, obrzęknięcie jelit brzusznych, cierpienia hemoroidalne, przeciw wszelkim przypadłościom osłabienia u osobiet i dzieci przeciw żółtemu wejrzeniu, wychudnięciu, bladaczce i migrenie. Przez ciągłe używanie jest ta sól jedynym środkiem radykalnym przeciw melancholii i hypochondrycznemu usposobieniu.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockeran, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za pobraniem najmniej 2 pudełka.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schaumanns Magensalz."

Do nabycia w następujących składach w Galicji: w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Budzanowie Dyonizy Jaczewski apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, apt.; w Husiatynie W. Czerski apt.; w Jarosławiu J. Rohm apt; w Kołomyi Ed. Stenzl apt; w Krakowie Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt.; w Kutach Aleks. Zagajewski apt.; we Lwowie: Z. Rucker J. Beiser, i P. Mikolasch aptekarz; w Przemyślu I. Maszewski apt.; Wład. Nahlik apt.; A. Mańkowski apt; w Przemyślanach Em. Baranowski apt.: w Podwołoczyskach Gust. w Morawetz kupiec; Schaitter & Comp; w Rzeszowie Adal. Kalinowski apt; w Samborze J. Alexiewicz apt.; w Stanisławowie A. Beile apt.; Jan Macura apt. w Stryju Leon Gärtner apt.; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt.; w Wieliczce Bruno Mieżyński apt; w Żywcu Alfred Blumenthal apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austr. węg. monarchii.

---

## 5% Listy zastawne
**austrjackiego**
**centralnego banku kredytowego ziemskiego,**
uznane prawnie jako
**mające bezpieczeństwo pupilarne i kaucyjne.**

**Odsetki od tych listów zastawnych są wolne od podatków.**

Dokładne prospekta gratis i franco.

Sprzedajemy te listy zastawne bez prowizji ściśle po urzędowym kursie giełdowym po 100½.

**Wechslergeschäft der Administration des**
**„Mercur"** (Cohn),
**we Wiedniu, Wollzeile, nr. 10.** **we Wiedniu. Kärtnerstrasse, 3.**
**We Lwowie, w Kantorze Augusta Schellenberga.** 1582 5—13

Stosowne szczególnie **„do założenia kapitału".** Według statutu mają takowe pokrycie hypotekarne, a prócz tego poręcza za nie akcyjny kapitał **czterech milionów złr.**

---

## Podziękowanie.

Serdeczną i szczerą wdzięczność wynurzam niniejszem **Wmu panu dr. Ziembickiemu** za staranne i troskliwe ratowanie mego zdrowia w ciężkiej mej słabości, którą to wdzięczność i później starać się będę okazać.

**Józef Malczewski.**
Lwów w styczniu 1885.

---

*Wschodnio indyjską*
## KAWĘ JAVA,
pod gwarancją za czysty smak, netto 4¾ kilo 6 złr. **Tunetańskie mandarynki i mesyńskie pomarańcze lub cytryny.** 40 sztuk w koszu pocztowym 1 zł. 80 ct., wysyła oclone i franco za pobraniem. 2145 1—3

E. PRESEL, Tryjest.

---

# Karol Kuhn & Cmp.
## we Wiedniu
mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby
## piór stalowych i rączek
Znana wybrana jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdej cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1095 1—24

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

---

**Ciągnienie dnia 20. lutego 1885.**

## Razem 10.000 wygranych.

**1 los 1 złoty** na frankowaną przesyłkę losów i listy wygranych dołączyć 15 ct.

# LOSY KINCSEM
**1. wygrana główna**
# zł. 50.000 zł.
2. wygr. gł. 20000; 3. wygr. gł. 10000 złr.

dalsze wygr 5000 zł 3000 zł.

dostać można w biurze loterji węg. Jockeyklubu Hatvanergasse, Budapest Nat Casino, jakoteż w kantorach wymiany, trafikach i kolekturach loter.

dalsze wygr. 2000 zł. 1000 zł.

**11 losów 10 złotych** na frankowaną przesyłkę losów i listy wygranych dołączyć 15 ct.

Każdą wygraną wypłaca się gotówką.

---

**Ciągnienie dnia 20. lutego 1885.**

Plac Halicki, liczba 10,
**w Pałacu.**
## K. Gabriela
## Muzeum i panopticum
otwarte codziennie od godziny 9tej rano do 9tej wieczór.

Wojskowi bez stopni i dzieci płacą 10 ct. Co czwartku oddział anatomiczny jest otwarty tylko **dla pań.** 1—2

Z poważaniem
**K. Gabriel**

---

## Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania.
## Hektografowa masa,
## Hektografowy atrament

**Sekretarzyki na listy, faktury** (Brief-Schriften-Facturа-Ordner). 31 5 3 15

Ilustrowane cenniki hektografów na żądanie gratis i franko.

**Józef Lewitus, we Wiedniu,** I. Babenbergerstrasse 9.

Skład we LWOWIE: w handlu pp. **SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO.** w Krakowie handel papieru Jan Fischer

---

## Mały zysk! Wielki obrot!

Z powodu olbrzymich zapasów w mojej

**fabryce towarów ze srebra chińskiego**

sprzedaję pyszne wyroby ze srebra chińskiego po zdumiewająco tanich cenach, i składne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

**Zniżone ceny:**

| | dawniej | teraz | | dawniej | teraz |
|---|---|---|---|---|---|
| 6 łyżeczek . . . | zł. 2.50 | 1.80 | 6 podkładek na noże . | zł. 4.— | 2.75 |
| 6 łyżek . . . | „ 5.50 | 3.— | 1 chochla . . . | „ 4.— | 2.50 |
| 6 nożów . . . | „ 4.50 | 3.— | 1 warzechа . . . | „ 2.50 | 1.50 |
| 6 widelców . . . | „ 5.50 | 3.— | 1 cukierniczka . . | „ 15.— | 10.— |
| 6 nożów deserowych | „ 6.— | 2.75 | 1 czarka na masło . | „ 5.— | 3.— |
| 6 widelców deserowych | „ 5.— | 2.75 | 1 para lichtarzów . | „ 8.— | 4.50 |

Dalej pyszne tace, dzbanki na kawę i herbatę, zastawy stołowe, żyrandole, cukrownicki, serwisy do jaj, kubki na wykałaczce, ustawki na ocet i olej i wiele innych artykułów itp. po zdumiewająco tanich cenach.

Wszystko z najlepszego srebra chińskiego, pod gwarancją, które nie należy zamieniać z tak zwanem srebrem britania, nie będącem niczem innem, tylko cynkowaną blachą.

**Stosowne na podarki ślubne**

6 sztuk łyżek, 6 szt. nożów, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w elegan. etui dawniej 20 zł. teraz zł. 11.20.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 21.
1285 1—3

---

# Choroby nerwów.

**Co to są nerwy?**

Nerwy są właścicielami pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleści w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, stwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemia, bole reumatyczne i gośćcowe, drzenie rąk i nóg i t. d.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością jak **dr. Wruna proszek peruwiański** (wyrab. z ziół peruwiańskich). **Za nieszkodliwość ręczy się.**

**Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem złr. 1.8.**

Składy mają pp. aptekarze: we Lwowie: Piotr Mikolasch; Z. Rucker, w Krakowie: W. Redyk, w Tarnopolu apt. F. Jamrogiewicz; w Czerniowcach: Fr. Golichowski, jen. ajent w Wiedniu; Al. Gischner, dypl. apt. II, Kaiser Josefst. 14

---

## Choroby piersiowe.

Wszystkie osoby cierpiące na choroby piersiowe lub płucne jakoto katary, kaszle, chrypki długoletnie, winny używać

## Syropu z Nadfosforanu wapna
PP. GRIMAULT & COMP.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, okazał się w skutkach zawsze dobrym. Pod jego działaniem natężenie kaszlu najuporczywszy, „otmienia nocne i stan fabrczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejsze, a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Co., oraz stempla rządu francuskiego.

*Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.*

We Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Ruckera, Beisera i Nahlika. 1942 1—14

---

**Każdy nagniotek,** narośl rogową i brodawki usuwa w krótkim czasie **pewnie i bez bolu** jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, **sławny i uznany środek,** preparowany jedynie prawdziwie w aptece Radlauera. — Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Z powodu naśladowania tego środka, nie mającego żadnego skutku, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego „środka na nagniotki" RADLAUERA z **Czerwonej apteki w Poznaniu.** We Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 3802 2—12

---

Założony 1847 we Wiedniu i Budapeszcie od 1861.

**Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego** Flaszka 60 ct.

**Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy** — Flaszka zł. 1.12, mniejsza ct. 70.

Osiągnięte polepszenie krwi za pomocą wyrobów słodowych Jana Hoffa pociąga za sobą także regenerację wszystkich nadwerężonych organów odżywczych i oddechowych.

**Jana Hoffa piersiowe cukierki** słodowo po 6, 30, 18 i 10 ct. tylko prawdziwe w niebies. torebkach

**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia** pół kl. I. zł 2.40, II zł. 1.60, ćwierć kl. I. zł. 1.30, II. ct. 90.

**Pociecha dla zwątpionego w ciężkiej słabości.**

Sprawozdanie lecznicze rzadkiego rodzaju, ocenione ze strony umiejętnej.

Do pana Jana Hoffa, wynalazcy ekstraktu słodowego, c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt w Europie i t. d. we Wiedniu.

Ober-Laa, 1, kwietnia 1884.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego przewyższa co do siły leczniczej wody mineralne o wiele więcej; bowiem nietylko leczy ono, lecz jest smacznem, pożywnem, przysparza świeżą krew.

Moi pacjentami byli w ostatnich czasach:

1. Pani Betti Palzer tutejsza, wdowa po urzędniku. Jej organa trawienia były zupełnie zniszczone, żołądek był nadzwyczajnie osłabiony, cierpiała na nieustanne ciśnienie w żołądku a spożyte potrawy musiała zaraz oddać. O polepszeniu nie było mowy. Wzięła się do kuracji słodowej. Po wyżyciu kilku flaszek, które jej dobrze zrobiły i smakowały, ustały wymioty i ciśnienie żołądka a pani zupełnie pozdrowiała.

2. Pani Anna Pieringer, tutejsza przeziębiła się mocno, a o usunięciu kaszlu płucowego i opłucnej za pomocą ekstraktu słodowego niedawało wielkiej nadziei. Zapisałem je nakłakowy i zdumiał mię się, gdy pani po tygodniu zupełnie wyzdrowiała.

3. Pan Rudelwascher tutejszy, widoczne cierpienie płucowe wskazywało prędzej na pogorszenie stanu, niżeli na wyleczenie. Jana Hoffa ekstrakt słodowy przyniósł mu wyleczenie, obecnie jest zdrów.

4. Ja miałem sposobność doświadczyć na sobie skutki tej kuracji. Gwałtowne przeziębienie, mocny katar opłucnej opanowały mię całkiem i zniszczyły mię strasznie. Nie mogłem żadnej nocy przespać spokojnie, a w dzień ze względu na pacjentów nie mogłem leżeć. Podczas mej praktyki piłem od czasu do czasu szklankę Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Po trzeciej szklance uzyskałem ulżenie z cierpienie minęło.

Uważam za mój obowiązek podać to prawdziwe zdarzenie do wiadomości tem więcej, że przez dłuższy czas wahałem się przystąpić do zbadania skuteczności tego środka, obecnie sam na sobie doświadczyć musiałem błogich skutków Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego

Dr. Hafling.

199 Lwów, 3. marca 1884.

Czuję się być w miłym obowiązku wyrażenia mu za błogosławną skuteczność pańskiego przyjemnego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego na moje cierpienie piersiowe, najżywsze podziękowanie. Ludwik Katzele, inżynier.

Składy w Galicji.

LWÓW: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban; dalej: K. Krzyżanowski, J. Piepes, A. Kochanowski apt.; A. Klimowicz *Biała*: E. Ketzer, A. Blumenthal apt. *Bochnia* J. Michalek *Borszczów* Mariemczewski a t. *Brody* wszystkie apteki. *Brzeżany* J. Durst apt. *Buczacz* Kerzel et Jeżewski. *Czortków* L. Nossi apt. *Dolina* Traunfelder apt. *Drohobycz* J. Aichmüller apt. *Gorlice* S. Bira, *Gródek* A. Lippa *Grzymałów* Józ. Goldberg *Husiatyn* C. Pokarski apt. *Jarosław* J. Rohm, A. Wisłocki apt. S. Ellenberg, *Jasło* K. Wiśniewski, Jan Jasiga, *Kraków* J. Trauczyński, W. Radyk apt. *Kołomyja* Jan Sidorowicz, A. Stenzl apt. *Kossów* St. Bursa apt. *Krystynopol* F. Ormszowski apt. *Monastrzyska* L. Zarski apt. *Nowy Sącz* W. Filipek, Jakubowski apt. J. Gross apt. *Podgórze* J. Skakelski apt. *Podhajce* Karczewicz apt. *Podwołoczyska* G. Mozawetz *Przemyśl* M. Krug, J. Maszewski, L. Nahlik apt. *Rzeszów* Karpiński apt., Schaitter et Comp., E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. *Sambor* J. Aleksiewicz, K. Mateich apt., *Sanok* J. Rynczarski. *Sokal* J. Wysoczański apt., *Stanisławów* J. Macura, A. Amisowicz apt, *Tarnopol* F. Jamrógiewicz apt., C. Cabaje apt., *Tarnów* W. Mildner et Co., *Zaleszczyki* St. Szymonowicz apt., *Złoczów* Józ. Gold — *Czerniowce* Leon Bełłowicz apadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w Galicji.

60 wysokich odszczególnień.

---

## Pies gniady
**wyżeł,** bez odmiany, z markę l. 1882 zginął 4. stycznia 1885 Łaskawego znalazcę prasza się o dostawienie go właścicielowi, ulica Kilińskiego l. 2.

---

## REGENERATEUR,
przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze i wyrzuty skórne.

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece
**K. KRZYŻANOWSKIEGO**
we Lwowie (obok Brygidek.)

---

## Parcele do sprzedania
**przy ulicach Brajerowskich**
tworzących najbliższe połączenie ulicy Grodeckiej i Janowskiej z ul. Jagiellońską.

Pomieszkania większe i mniejsze ulica Brajerowska nr. 6, również

**Pomieszkania, sklepy, składy na towary, stajnia i wozownia** ulica Kaźmierzowska l. 37 i 39.

(Wchód również od ulicy Jagiellońskiej.)

Bliższej wiadomości udziela kantor właściciela, Kazimierzowska, l. 37.
2156 1—6

---

**Pasta** do czyszczenia **szmirgel, papier szklisty, papier** szmirglowy, **klej** szmirglowy, **tarcze** szmirglowe i t. p. wysyła 1556 9—12

**Rappold's Naxos**
**Schmiergelwaaren-Fabrik**
we Wiedniu V, Pilgramgasse 20.

---

**Urzędnicy, nauczyciele** i t. p., jak w ogóle każdy na stanowisku, które mają wstęp do lepszego towarzystwa, znajdą przez komisową sprzedaż wyśmienitego artykułu spożywczego popłatny zarobek uboczny. — Łaskawe oferty pod „Consum" do Annoncen-Expedition Heinrich Schalek, I, Wollzeile, 14, we Wiedniu. 1287 1—8

---

## Resztki SUKIEN
prawdz. kolorowe z dobrego materjału po 1 zł. metr i wyżej. Wzorki za obowiązaniem się zwrotu będą wysłane franco a po nadesłaniu 15 ct. w markach w paczkach poleconych.

**Skład fabryczny**
**„zum weissen Lamm"**
**w Bernie.** 3 22 2—?

---

## Przyjętym będzie
**podróżujący po prowincji**
(zawodu giełdowego) przez pierwszą wiedeńską firmę za stałą prowizję. Dochód stosownie do użyteczności 3000 zł. rocznie i więcej. Oferty pod „Börse 1885" do Annoncen-Expedition Heinrich Schalek, I. Wollzeile 14 we Wiedniu. 1291 1—8

---

## CHOROBY ZARAZLIWE

Niedawno lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia następstwa spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

**BISCUITS DU DR OLLIVIER**

*Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu*
*Jedyne upoważnione przez rząd francuski.*
*Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryskich.*

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

*Skład główny:* 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

**Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego W Warszawie w apt. pp. D. T. Heinricha i Barcza, w składach aptecznych pp. Hawelta i u Ułozowskiego.** 2742 12 36

---

## P. T.

Po najstaranniejszych badaniach, udało się nam, przez szczególne uwzględnienie stosunków geograficznych i klimatycznych tudzież w drodze wyłącznie fachowej, znaleźć na bogatych w wino obszarach Austro-Węgier produkt, który zarówno pod względem smaku i dobroci, jakoteż co do składu chemicznego może być postawiony na równi ze średniemi winami francuskiemi i który nadto przewyższa wszelkie zwykłe gatunki francuskie.

Drogo zapłaconych pierwszorzędnych win nadreńskich i Bordeaux nasz kraj nie wyda nam nigdy; musimy jednak wystąpić przeciwko złudzeniu, które polega na tem, że lekkie wina francuskie o wątpliwej jakości bierze się za prawdziwy Bordeaux i za ozdobę stołu wykwintnego.

Wprowadzamy zatem to wino w handel pod marką
**Römer Monopol — genre Bordeaux**
**Römer Monopol — genre Chablis**
i pozwalamy sobie polecić je wszystkim znawcom wyborowego Bordeaux lub Chablis, by je z temi porównać raczyli.

Cena jednej butelki wynosi zł. 1.50. Przy znaczniejszym odbiorze dajemy odsprzedającym odpowiedni rabat.

## J. Römer i Syn
**we Wiedniu,**
właściciele winnic od roku 1880

Wina te są do nabycia u następujących firm:
**Stanisław Markiewicz,**
**A. Mańkowski,**
**Juljusz Reiss,**
**Karol Bałłaban,**
**Sadłowski i Markiewicz,**
i we wszystkich pierwszorz. handlach win na prowincji.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".